

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 1000 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośzeniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 60. Nauenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośz. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxenburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — — — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturalski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Orgeszowska kawalerja w Prusach Wschodnich.

Nie dopuszczają komisji kontrolującej. — Obawiają się wykrycia prawdy.

Królewiec. (Tel. wł. Gaz. Gd.) W Prusach Wschodnich zaczynają nacjonaliści niemieccy stosować wszystkie monarchistyczne i orgeszowskie metody, zaprowadzone przez Hitlera w Bawarii. Wpływy Hitlera rozciągają się obecnie i na Prusy Wschodnie, z którymi utrzymuje stały kontakt za pośrednictwem generała Lettowa-Vorbecka i wiceadmirała Trotha. Przywódcy ruchu monarchistycznego przystąpili obecnie do utworzenia we wszystkich miastach formacji piechoty, do tworzenia oddziałów kawalerji, której wyszkoleniem zajmują się tak zwane Reit- i Fahrschulen. Po raz

pierwszy wystąpiła orgeszowska kawalerja publicznie w dniu 15 lipca w Darkehmen z okazji uroczystości, urządzonej na cześć Schlagetera. Dwa szwadrony orgeszowskiej kawalerji wkroczyły krótko przed rozpoczęciem uroczystości do miasta i ustawiły się na rynku. Kawalerja, złożona wyłącznie z synów miejscowych gospodarzy i właścicieli ziemskich przedstawiała się imponująco i czyniła wrażenie doskonale po wojskowemu wyćwiczonej armji.

Policja zachowywała się wobec tej nacjonalistycznej orgeszowskiej hecy zupełnie pasywnie. Przy sposobności należy zwró-

cić uwagę, że szkoły jazdy i szkoły kawalerji tworzone są obecnie we wszystkich miastach Prus Wschodnich. Pierwszą szkołę taką urządzono już 2 lata temu w Malborku. Kierował nią rotmistrz Waltz — obecnie stoi na jej czele rotmistrz Demansky. W szkole panuje dyscyplina wojskowa. Musztra i komenda jest również ściśle wojskowa.

Królewiec, (tel. wł. G. Gd.). Przybyła tu przed kilku dniami komisja kontrolująca, w której skład wchodziło między innymi 3 oficerów francuskich, odprawiła komenda 1-go okręgu wojskowego z protestem i stanowczem za-

znaczeniem, że nie dopuści do tego, aby komisja miała badać i śledzić co dzieje się w szeregach Reichswehry i jakie przygotowania czynią się obecnie w Prusach Wschodnich. Ponadto wydano tajne rozkazy do właścicieli hoteli i pokoi umeblowanych, aby oficerom i członkom komisji kontrolującej odmówiono mieszkania. Wobec takiej postawy zniewolona została komisja na razie Królewiec opuścić. Należy odczekać, jak na te protesty i sprzeciwy badania prawdy o wojennych przygotowaniach Prus Wschodnich zareagują państwa sojusznice.

Prawda o rozruchach i sytuacji w Łodzi.

Łódź, 20 7. (PAT). Oficjalny komunikat o przebiegu dnia wczorajszego w Łodzi w związku z sytuacją strajkową jest nast.

O godz. 11 rano zgromadziło się na Górnym Rynku 7000 osób, oczekując rozpoczęcia zapowiedzianego wiecu i mających na nim przemawiać posłów ze stronnictwa PPS. Ponieważ czas mijał i posłowie nie przybywali, tłum zaczął się niecierpliwić. W tym czasie odbywała się u wojewody łódzkiego konferencja z przedstawicielami robotników, którzy zgłosili się do niego w sprawach związanych ze strajkiem. O godz. 12 przybyli na rynek dwaj delegaci związku klasowego, którzy oznajmili, iż wiec się nie odbędzie z powodu nieprzybycia posłów i wezwali do zgromadzenia się o g. 2 po poł. na Rynku Wodnym, gdzie odbędzie się zapowiedziany wiec. Na to oświadczenie posypały się obelgi pod adresem delegatów. Część robotników rozpoczęła się rozchodzić, zaś około 4000 zostało na miejscu, wykazując wybitne podniecenie. Rozległy się nawoływania, aby pochodem udać się do wojewody. Nawoływania te o tyle odniosły skutek, iż tłum skierował się na ulicę Piotrkowską. Policja otrzymała jednak polecenie, aby nie dopuścić do pochodu. Oddziały policji konnej i pieszej zamknęły wylot ul. Piotrkowskiej na Górnym Rynku. W tej chwili tak jak i dnia poprzedniego na policję posypały się z tłumu kamienie. Wobec tego po-

licja konna wystąpiła i zaczęła rozpraszać tłum. W trakcie tego z kilku górnych pięter okolicznych kamienic rozległy się strzały i posypały się kamienie. Strzały nie trafiły nikogo z policjantów, lecz trafiły w tłum. Nacowni świadkowie stwierdzają, iż z balkonu 1-go piętra domu nr. 15 przy ul. Rogowskiej strzelała kobieta. Przy ul. Piotrkowskiej róg Leonarda z okna III-go piętra również padły strzały. Oddziały policji rozpedziły tłum z przed domów i rozpoczęły rewizję, i aresztowały kilku lokatorów. Aresztowano również 30 osób, przyłapanych na rzucaniu kamieni. Około 1 po poł. policja w zupełności zlikwidowała zajście.

O godz. 2 po poł. na Wodnym Rynku miał się odbyć zapowiedziany wiec. Przemawiał poseł Waszkiewicz. Zebrało się około 1500 osób. Przebieg wiecu był spokojny. Po jego ukończeniu robotnicy się rozeszli. O godz. po poł. w mieście panował spokój. Po ulicach krążyły patrole policji pieszej i konnej. O g. 6-tej tłum około 6000 osób zebrał się na rynku Bałuckim, czekając na posłów. O godz. 8 przybycia posłów na zapowiedziany wiec. Poza wyrazami niezadowolenia z powodu nieprzybycia posłów do żadnych ekscesów nie doszło i robotnicy zaczęli się rozchodzić. W tym momencie przybyli posłowie m. in. Waszkiewicz i przedstawiciele związków zawodowych, którzy organizowali wiec.

powodów do uzasadnionych skarg polskich. W tem też tłumaczeniu tuł. pisma niemieckie raport zamieściły, starając się ukryć porażkę Gdańska.

Co Piłsudski zaniedbał — dokonał prezydent Wojciechowski.

Warszawa, 20 7. (AW). Na życzenie prezydenta Rzeczypospolitej w Spale została wybudowana kaplica pałacowa. Ubiegłej niedzieli odbyło się poświęcenie kaplicy w obecności przedstawicieli rządu, duchowieństwa i świąty. Poświęcenia dokonał ks. prymas kardynał Dalbor.

Już rozpoczynają spektakle rewolucyjne.

Zaburzenia we Wrocławiu. — Zniszczone hotele i kawiarnie. Policja bezradna.

Berlin, (tel. wł. G. Gd.). Przygotowujące się od niejakiego czasu umysłowe zaburzenia i zawieruchy rewolucyjno-sowieckie zapoczątkowały we Wrocławiu W dniu wczorajszym doprowadzony sztuczna dorożyna i dewaluacja marki do najwyższego oburzenia, tłum uderzył na kawiarnie, hotele, sklepy konfekcyjne i magazyny z obuwiem. Zniszczono i rozgrabiono wszystko. Kawiarnie i hotele zdemo-

lowano doszczętnie. Tłumy były popierane i chronione przez oddziały proletariackie. W rabowaniu uczestniczyły młode niewiasty i one to głównie rozbijały i demolowały sklepy i hotele. Policja w pierwszej chwili okazała się zupełnie bezradna. Później zdołała przywrócić w jednej części miasta porządek, ale w tym samym czasie urządził napady tłum rozjuszony w innej części miasta.

Niepokojące wieści z Londynu.

Berlin, 20 7. (AW). Prasa niemiecka najwidoczniej jest zaniepokojona dzisiejszymi wiadomościami z Londynu, według których na wczorajszej sesji gabinetu nie doszło do porozumienia w sprawie not angielskich, przez co wysłanie ich wyczekiwane tak bardzo w Berlinie, ulegnie znów zwłoce. Różnica zdań w łonie gabinetu angielskiego polega nie tyle na odmiennym zapatrywaniu się na kwestje zasadnicze, jak na ton i formę, w której nota ma być zredagowana pod adresem Francji. Podczas gdy Baldwin i jego grupa żądają energicznych i wyraźnych słów, Curzon jest za kompromisem ujęciem noty, aby nie zrazić Francji i narazić Anglię na zupełną odmowę ze strony Poincaré. Największe zaniepokojenie wywołały wiadomości, iż eksperci londyńskiego ministerjum skarbu doszli obecnie do przekonania, że niemiecka zdolność płatnicza jest większa, niż się wydawało według dotychczasowych oficjalnych obliczeń angielskich. Stanowisko Anglii miało się zbliżyć do zapatrywań belgijskich, które miało się różnić od poglądów Francji. Według wiadomości z Paryża, Benesz miał oświadczyć dziennikarzom belgijskim, że niemiecki dług ma być ustalony w wysokości 50 miliard.

mk. złotych. Komisja ekspertów, wyznaczona przez komisję reparacyjną, ma wydać opinie, jakie sumy Niemcy mogą zapłacić w przyszłych latach i w jaki sposób dałoby się przeprowadzić proponowaną przez Belgję kontrolę finansową. Dalej Benesz miał oświadczyć, że aljanci doszli prawie do porozumienia w sprawie skreślenia długów koalicyjnych.

Rada ambasadorów przeciw sabotażowi Gdańska.

Paryż, 20. 7. — W sprawie oddania Polsce przyznanych jej przez Międzysojuszniczą Komisję podziału mienia polskiego w Gdańsku budynków i placów a w szczególności budynku przeznaczanego na pocztę polską, dalej budynku dla polskiego zarządu celnego i t. d. oświadczają z dobrego źródła, iż Rada Ambasadorów podejmie w najbliższych dniach stosowne kroki celem zmuszenia Gdańska do poszanowania i wykonania uchwał Komisji Międzysojuszniczej. Dotychczas bowiem Senat Gdański, mimo kilkakrotnych ostatecznych terminów, nie chciał tych budynków opróżnić i oddać Rządowi Polskiemu.

Tajna stacja iskrowa.

Berlin, 20 7. (AW). Władze francuskie zajęły wczoraj zakłady Tissena i zasekwestrowały zapasy węgla i benzolu oraz aresztowały dyrektora administracyjnego, ponieważ w zakładach odkryli tajną stację iskrową.

Falszowane sprawozdanie.

Gdańsk, 20 lipca. Jednym z kapitalnych dowodów oceny raportu ambasadora Quinones de Leon na Radzie Ligi w sprawach gdańskich jako sukcesu delegacji polskiej, jest fałszowanie tekstu tego raportu przez Biuro Senatu Gdańskiego. Mianowicie ustęp raportu, w którym sprawozdawca powiada, iż władze w Miasta będą niewątpliwie starały się usunąć (sefforceront certainement a évirer) wszelkich powodów do uzasadnionych skarg polskich, czyli a contrario, że dotychczasowe skargi polskie są uzasadnione. Biuro Prasowe Senatu rozestało do pisma niemieckiego w tem ujęciu, że „władze w Miasta starają się niewątpliwie usunąć (bemühen sich sicherlich) wszelkich

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	128,000	340,000
Marki (niem.)	0,30	(pol.) 240,00

Wrzenie w Niemczech.

Przed kilku dniami w wielkich miastach niemieckich rozlepiono plakaty, w których partja komunistyczna wzywa proletariát niemiecki do rozstrzygającego ataku przeciw burżuazji, aby w ten sposób ubiec atak bojówek monarchistyczno-burżuazyjnych przeciw proletariátowi. W plakacie tym zapewnia dalej kierownictwo partji komunistycznej, że zbrojne wystąpienie wszystkich organizacyj militarno-monarchicznych przeciw proletariátowi miejskiemu ma nastąpić z końcem bieżącego miesiąca. Plakat wylicza szczegółowo te organizacje, które pod wodzą Ludendorfa i Hitlera, mając podstawę działania w Bawarii, zmierzają ruszyć przede wszystkim na Berlin, aby zająć stolicę państwa. Równocześnie z Brandenburgii i Meklemburga wyruszą inne organizacje, dążąc na spotkanie poludniowo-niemieckich. Na rzekach są już w tym celu przygotowane pontony, jak wogóle cała mobilizacja prawicowych żywiołów jest przygotowana całkowicie, tak, że na dany znak może odbyć się w ciągu kilku dni. Na wypadek oporu ze strony robotników mają monarchiści postępować bezlitośnie. W tym celu przygotowane są już listy wszystkich przywódców robotniczych, którzy mają być natychmiast rozstrzelani. Na wszelkie zaś próby strajków politycznych ma być odpowiedziane dziesiątkowaniem strajkujących. Przedstawiając w ten sposób najbliższą przyszłość, komuniści niemieccy wzywają proletariát, aby na tychmiast przygotował się do walki i nie czekając ataku, sam wystąpił zbrojnie. W odpowiedzi na zamiar dziesiątkowania strajkujących robotników, należy „spiatkować” burżuazję tj. każdego piątego burżuja postawić pod mur, w szczególności zaś należy wystrzelać wszystkich fabrykantów i bankierów, którzy pod pozorem oporu przeciw Francuzom razem z Francuzami robią interesy na walucie niemieckiej.

Jeszcze nie przebrzmiała sensacja tego plakatu, omawianego w całej prasie, szczególnie socjalistycznej z wielką powagą — „Vorwaerts” zamieścił z tego powodu cały wstępny artykuł, apelując do republikańskiej policji — gdy w ubiegły piątek wstrząsnęła umysłami nowa sensacja: oto z więzienia medycznego w Lipsku na kilka dni przed procesem w nadzwyczajnym trybunale dla obrony republiki uciekł uważany za najwybitniejszego przywódcę i organizatora żywiołów monarchicznych kapitan korwety Hermann Ehrhardt. Ucieczka jego odbyła się wśród okoliczności, które dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że Ehrhardt miał przyjaciół i współników w samej straży więziennej. Oczywiście wszelki ślad zbiegłego zaginął. — (Zob. artykuł p. t. „Ehrhardt”. Przyp. red.).

Przed dziesięciami dniami skończył się w Monachium wielki proces Fuchsa i towarzyszy, oskarżonych o zdradę stanu, popełnioną przez to, że przy pomocy francuskiego pułkownika sztabu generalnego Richerta i za francuskie pieniądze organizowali oderwanie poł-

udniowych Niemiec od Prus, szukając w tym celu kontaktu z bawarskimi organizacjami monarchicznymi.

W Dreźnie saski prezydent ministrów zapowiedział w mowie sejmowej, że Niemcy stoją w przededniu wybuchu wojny domowej. Dzienniki roztrząsają nawet strategiczne szanse jednej i drugiej strony w tej wojnie.

Wszystkie akty wyborcze ostatnich miesięcy dowodzą, że w społeczeństwie niemieckim dokonuje się coraz szybsze rozszczepianie na skrajną prawicę i lewicę. Zwycięstwa wyborcze odnosili w ostatnich czasach tylko albo komuniści, albo monarchiści. Partie środkowe, umiarkowane, republikańskie, z reguły ponosiły klęski.

Katastrofa walutowa, która ma dzisiaj ten skutek, że obecna marka niemiecka stoi na poziomie rubla sowieckiego z wiosny 1921 r., utrudnia przede wszystkim aprowizację miast. Rozruchy głodowe wybuchają co chwila, to w jednym mieście, to w drugim. Równocześnie zaś kwitnie szalona spekulacja, tworzą się olbrzymie papierowe fortuny w ciągu jednej nocy, z niemi zaś rośnie obłędny szal użycia i zbytku. Dekompozycja socjalna w Niemczech czyni ogromne postępy. Stronnictwa rządowe stoją bezradnie. Oparty na nich rząd jest tylko cieniem rządu, bezsilny wobec wrogów swoich zarówno z prawicy jak lewicy.

Obiektywny rozwój stosunków w Niemczech zdaje się rzeczywiście podążać ku jakiejś katastrofie. Kiedy do niej przyjdzie: z końcem lipca czy w jakimś terminie późniejszym, trudno oczywiście oznaczyć. Najważniejszym jest jednak to, że nieuchronność tej katastrofy uznaje się już w Niemczech prawie powszechnie. A to — jak z doświadczenia wiadomo, — znak najgorszy. Jeżeli bowiem wszyscy w coś wierzą, to się wreszcie stanie.

Bez względu na to, czy wybuch przyśzedłby w Niemczech z prawej czy lewej strony, nie prowadziłby on ani jednych ani drugich do tryumfu, lecz do strasznej wojny domowej, w której nie dawanoby sobie pardonu, warsztaty zaś pracy niszczoneby nielitośnie. W kraju tak przeludnionym, jak Niemcy, w społeczeństwie, którego siedmdeści procent mieszka w miastach i we wszystkich swoich funkcjach życiowych zależnych jest od prawidłowego funkcjonowania całej, niezmiernie złożonej maszyny gospodarczej, produkcyjnej i dystrybucyjnej, skutki nawet krótkotrwałej anarchji musiałyby być nieobliczalne.

Wybuch wojny domowej w Niemczech postawiłby z konieczności całą Europę wobec problemów równie doniosłych, jak trudnych. Zagadnienia polityki zagranicznej przeplatałyby się z zagadnieniami polityki socjalnej w sposób niebywały. Sowiety moskiewskie z pewnością nie spoglądałyby obojętnie na rozwój wypadków w Niemczech, lecz próbowałyby całą swoją siłą wpłynąć na nie w kierunku swego programu i ideologii. Wmieszanie się zaś Rosji komunistycznej do tego tańca, mogłoby w nim wytworzyć figury zupełnie nieoczekiwane w całej Europie...

Agitacja bolszewicka ruszyła całą siłą na Polskę!

Bolszewicy chcą opanować w Polsce masy robotnicze i kolejarzy. — Co mówi tajny komunikat wydany w Katowicach? — Proces 13-tu komunistów w Częstochowie. — Musimy stworzyć zwarty front przeciwko wrogowi wewnętrznemu.

Rozgrywane się w Łodzi i w Częstochowie krwawe wypadki i starcia z policją są niewątpliwie dziełem nasłanych z Bolszewii agentów i prowokatorów komunistycznych, którzy pragną wywołać w Polsce chaos i zamieszanie. Ciemny, o głupiały tłum idzie niestety na lep hasła komunistycznych i zbyt łatwo daje się prowokować przez nasłanych agentów.

Zajścia w Łodzi i w Częstochowie powinny zwrócić baczną uwagę na niebezpieczeństwo agitacji komunistycznej w Polsce. Nie ma się bowiem co lękać, że centrala moskiewska zaprzestala swo-

jej roboty celem zrewolucjonizowania świata. Pierwszą i główną przeszkodą dla rozlania się bolszewizmu w Europie jest Polska. Stąd też ją właśnie usiłuje się podminować z usilną energią. Agitację odnośną wnosi się w szerokie masy ludowe, szczególnie pieczołowicie opiekując się wojskiem i przyszłym rekrutem, oraz kolejami i wogóle robotnikami transportowymi. Kierownicy tej agitacji zdają sobie sprawę z tego, że spalizowanie tych właśnie organów społecznych i państwowych oddaje odnośne państwo na łaskę i niełaskę bolszewizmu.

Stąd to, pomijając próby wniesienia agitacji do wojska aktywnego, bolszewicy specjalną uwagę skierowali na szerokie masy, z których w razie mobilizacji wojsko się rekrutuje. Napływ jak największej ilości zarażonych bolszewizmem osobników do armji na wypadek wojny — rozumują oni — uczyni ją niezdolną do walki.

Taksamo unicestwi wszelką możność obrony zdeorganizowanie kolei i środków transportowych. Dowody wyteżonej agitacji komunistycznej w tym kierunku mieliśmy w całej Polsce. Narodowy duch kolejarzy zwyciężył pierwiastek rozkładu. Niemniej akcja komunistów zgoła nie daje za wygraną, usiłując wytrwale opanować środki komunikacyjne na całym świecie.

W czasie procesu Chaima Dawida w Poznaniu dostał się w ręce sądu komunikat, wysłany nakładem Wolnego Związku Zawodowego, zdający sprawę z „konferencji Przedstawicieli Międzynarodowej Federacji Robotników Transportowych i przedstawicieli ogólnorosyjskich związków kolejarzy, Robotników Transportowych i Marynarzy, upoważnionych przez wszystkie związki Robotników Transportowych, stojące na gruncie Czerwonej Międzynarodówki Zawodowej”. Komunikat drukowany jest w drukarni „Volks-wille” w Katowicach, jako odpowiedzialny podpisuje się Augustyn Prandzioch.

Konferencja odnośna odbyła się w Berlinie w dniach 23 i 24 maja rb., a zwołana została przez przedstawicieli M. F. R. T. i przedstawicieli rosyjskich Związków Robotników Transportowych. Brał w niej udział przedstawiciel organizacji z poszczególnych państw oraz przedstawiciele Rosji. „W wyniku intensywnej pracy — jak wyraża się komunikat — uchwalono:

- 1) Wydać w imieniu konferencji wezwanie do walki z wojną.
- 2) Wydać wezwanie do walki z faszyzmem.
- 3) Utworzyć na zasadzie parytetu wspólny Komitet Czynu, którego zadaniem ma być stworzenie jednolitego frontu robotników transportowych i kierowanie walką przeciw wojnie, faszyzmowi i reakcji.
- 4) Zawiadomić wszystkich robotników transportowych i ich organizacje o utworzeniu komitetu Czynu.
- 5) Przyjęto jednogłośnie program, opracowany dla komitetu Czynu przez odpowiednią komisję. Program ten określa sposoby i środki akcji przeciw faszyzmowi i niebezpieczeństwu wojny. Delegacja M. F. R. ma przedłożyć ten program do zatwierdzenia egzekutywie M. F. R. T.
- 6) Stworzyć fundusz zapomogowy dla wspierania związków, prześladowanych przez faszyzm, zwłaszcza zaś w celu poparcia i odbudowania włoskich Związków Robotników Transportowych.

Z sowieckiej Ukrainy.

Nowa stolica Ukrainy. — Tiutinnik się rusza. — Nie żałują i żydów. — Ciężkie położenie „kompartii” na Ukrainie. — W przededniu ustanowienia dyktatury.

Ryga. Na 7-mej wszechukraińskiej sesji sowietów w Charkowie zażądali niektórzy delegaci Ukraińcy, ażeby stolicę Ukrainy przeniesiono z Charkowa do Kijowa, inni zaś proponowali przeniesienie jej do Połtawy. Sprzeciwili się temu rosyjscy komuniści, którym jest nie na rękę zbyt oddalenie ukraińskiej stolicy od moskiewskiej granicy, tembardziej, że powstańczy ataman Tiutinnik znowu wypłynął na widownię i ze swymi oddziałami urządził raidy aż pod Kijów. Sprawy na razie nie zdecydowano.

W Zwańcu na Podolu zarekwirowano żydowską synagogę i przemieniono ją na kasarnię. Charkowski „Komunista” podaje, że dnia 6 czerwca odbyła się tam uroczystość przejścia przez żydowskie kom. organizacje charkowskiej synagogi na rzecz „międzynarodowego robotniczego klubu”. Wieczorem tego dnia urządzono w nowym „klubie” już zabawę z bufetem i tańcami.

Radek-Sobelsohn powrócił niedawno do Moskwy z inspekcyjnej podróży po Ukrainie i złożył sprawozdanie rosyjskiemu wykonawczemu komitetowi, o panujących tam stosunkach. Sprawozdanie utrzymane jest w nader minorowym to-

7) Zwołać jesienią br. Międzynarodowy Kongres Związków Robotników Transportowych wszystkich krajów w celu stworzenia jednolitego frontu.

8) Wydać rezolucję, wyjaśniającą konieczność jednolitego frontu robotników transportowych.

Przytaczamy umyślnie wszystkie uchwały, aby zwrócić uwagę na rozległość zamierzonej przez komunistów pracy. W dalszym ciągu komunikat podaje odezwy do robotników, kolejarzy, marynarzy wszystkich krajów itd.

W odezwach tych uderzają dwie rzeczy: pod względem politycznym gwałtowny atak na traktat wersalski, na okupację Ruhr przez Francję i podróż marszałka Focha do Polski i Czechosłowacji, oraz pod względem praktycznym położenie nacisku na konieczność zorganizowania „stałej kontroli wszystkich transportów amunicji” zwłaszcza przez stworzenie punktów kontroli na miejscach wytwarzania w najważniejszych portach, na kolejowych stacjach węzłowych i stacjach pogranicznych.

Jeżeli przypomnimy sobie nasze trudności podczas wojny z bolszewją przy sprowadzaniu amunicji przez Belgię oraz przez Gdańsk, w których agitacja bolszewicka odegrała dużą rolę, wówczas dopiero uświadomimy sobie, czem grozi nam stworzenie takiej organizacji kontroli bolszewickiej. Sowiety — wydając jak zwykle z bezczelną odwagą hasło antywojenne — przygotowują sobie w ten sposób teren do wojny, którą sami wydadzą.

Wydanie powyższego komunikatu w Katowicach po polsku dowodzi, że oczy komunistów nie odwróciły się zgoła od Polski i że robota ta ma być prowadzona przede wszystkim w Polsce.

Dlatego też wszelkie próby agitacji bolszewickiej powinny być u nas surowo ścigane i karane. Bolszewicka agitacja w środkach nie przebiega. Kraj zasiany jest tysiącami szpiegów i agitatorów. Oto jak donoszą nam znów z Częstochowy, rozpoczął się tam również proces przeciwko 13 komunistom częstochowskim. Są to wszyscy młodzi uczniowie żydzi, którzy pod pozorem zebrań w celach zabaw szerzyli agitację komunistyczną, rozdawali komunistyczne odezwy w żargonie, które nawoływały do przewrotu w Polsce itd.

Jak widzimy, jad bolszewicki wydaje plon. Siedemnastoletni chłopcy biorą się już do agitacji bolszewickiej! Odpowiedź na to musimy tylko zwartym frontem społeczeństwa polskiego, zdecydowanego do walki tak z wrogiem zewnętrznym jak i wewnętrznym. A ten ostatni — pamiętajmy o tem — jest stołkoć gorszy, gdyż potajemny i zakonspirowany.

Listy austriackie.

Odkrycie oryginałów Rubensa w Akademii Wiedeńskiej. — Groby Beethovena i Schuberta. — Porzucony Geza v. Mattasich. — Energiczna śpiewaczka. — Historia jakich wiele.

Akademia Wiedeńska podaje sensacyjną (jeżeli autentyczną) wiadomość o odkrytych tam oryginałach Rubensa i innych malarzy. Dyrektor Eigenberger, który zestawia obecnie nowy katalog, bo stary z powodu licznych wydanych Włochom obrazów jest już nieaktualny, udzielił chętnie wywiadu pismaczemu w wiedeńskich gazetach krytykowi znawcy sztuki p. L. W. Abelsowi. P Eigenberger opowiada, że przygotowując katalog, przede wszystkim zbadał najdokładniej wszystkie jako szkoła Rubensa i kopie Rubensa oznaczone obrazy. Wpadło mu w oko niejednostajne traktowanie tych obrazów. Niektóre części wykonane były drobnostkowo, dokładnie, inne natomiast wykazywały w rysunku i zestawieniu koloru dotknięcie pędzla prawdziwie genialne. Profesor Mauer zajął się „odkrywaniem”, oczyszczaniem tych obrazów z późniejszych fałszywych dodatków, a wynik był nadspodziewanie korzystny. Nie mniej jak pięć obrazów z owych oczyszczonych są pędzla wielkiego flamandzkiego mistrza, a jeden z nich uważany dotychczas za wątpliwego Rubensa, okazał się prawdziwym Van Dyckiem.

Obrazy, o których mowa, wraz z innymi różnymi obrazami przeszły na własność Akademii drogą legatu z posiadania hrabiego Lambeg-Springenstein w roku 1821. Zbieracz ten skupował obrazy galerii Esterhazy, Kaunitza, Bickenstocka i innych. Ale i on zdawał się być amatorem gotowych obrazów, jemu jednak zawdzięcza Wiedeń powiększenie swego skarbu sztuki, zobowiązaniami powojennymi znacznie uszczuplonego.

Bardzo piękne jest „Noszenie krzyża” (nr. 625 katalogu) malowany na drzewie dębowym. Trochę sztywniejszy, choć szlachetny w wykonaniu jest „Portret na koniu”, według dr. Eigenbergera portret króla Filipa IV hiszpańskiego; inni twierdzą, że podobieństwo do portretu arcyksięcia Albrechta w muzeum jest uderzające. O szkicu Van Dycka, przedstawiającym „Wniebowstąpienie Panny Marii” można tylko powiedzieć, że należy do najbardziej przez znawców cenionych rzadkości.

Należy wspomnieć jeszcze o dwóch obrazach, które przypadkowi zawdzięczają oglądanie światła dziennego. Jest to figuralnie bogaty w świetnie wykonaniem sztucznym oświetleniu obrazek Jana Steena i Wouvermana „Portret na koniu Filipa IV”.

Jeszcze przed rokiem 1910 postanowiono stary cmentarz na Währingu, gdzie spoczywają zwłoki wielkich muzyków Beethovena i Schuberta, przemienić na plantację. Wojna przeszkodziła wykonaniu tego projektu. Teraz nareszcie dokonano przemiany. Setki robotników znosi stare groby, a tylko czyniąc zadość życzeniu radnych z Währingu, groby kompozytorów pozostawia nienaruszone. Za jakie dziesięć tygodni cieniste aleje cmentarza zamienione będą na park.

Niedawno rozeszła się wieść, że słynna Luiza Koburska, córka Leopolda belgijskiego opuściła Wiedeń, gdzie żyła prawie w nędzy. Udała się do dóbr swojej siostry żyjącej na Węgrzech, hrabiny Lonyay, niegdyś arcyksiężny Stefani, żony tragicznie zmarłego Rudolfa następcy tronu. Równocześnie umysł tych, którzy jeszcze zawsze interesują się losem dawnego domu wstrząsnęła wiadomość, że długoletni zaufany powiernik i przyjaciel księżny Luizy, Geza von Mattasich, dogorywa w szpitalu Braci Miłosiernych na Leopoldsztaście.

Jak prawie wszystkim wiadomo, Geza von Mattasich uwolnił przemocą księżniczkę Luizę z zakładu warjatów, gdzie internowali ją krewni z powodu jej rozrzućności. Ten czyn rycerski kosztował go dużo, bo utracił swój stopień wojskowy i przesiedział parę tygodni w więzieniu wojskowym w Moellersdorfie. Przez cały czas świetnego okresu księżniczki, gdy podróżowała Luiza po świecie, wyrzucając pełnymi rękoma pieniądze, a także w ostatnich czasach nędzy i niedostatku wierny jak rycerz średniowiecza Mattasich stał u jej boku. Gdy wydawało się, że wyszły już wszystkie źródła pomocy, starał się zawsze wydobyć skądś pieniądze, by swej pani iajprzyjemniej życie płynęło. Ale gdy nędza już stała za progiem, gdy kolacja córki królewskiej i jej pozostałej damy dworu składała się z pieczonych kartofli przyszedł list kuszący z Oraszwary, w którym hrabina Lonyay ofiarowała siostrze rękę do zgody i przytułek u siebie pod warunkiem zerwania z Mattasichem. Wahala się Luiza przez czas jakiś, ale listy były coraz natęższe, a bieda coraz większa. Musiał biedny Mattasich paść ofiarą, ale wzruszenia i wstrząśnienia przyprowadziły go o ciężką chorobę, a nie mając żadnych środków, znalazł przytułek u Braci Miłosiernych.

Pani Marie Abicht-Bauer spotkawszy na ulicy Linu krytyka, który nie zbyt pochlebnie wyraził się o jej wystąpieniu w „Baronie Cygańskim”, zaczęła mu robić gorzkie wyrzuty. Krytyk dość zimno zwrócił jej uwagę, że nie dyskutuje nad temi sprawami na ulicy. Jeżeli krytyk był oziębły, to primadonna zrobiła się gorąco i nie namyślając się długo, zaczęła okładać go pięściami. Nie chcąc dyskutować z niewiastą na ulicy, krytyk tem bardziej się nie chciał z nią wdawać w bójkę uliczną. Złapał ją więc za rękę i czekał, aż ktoś z przechodniów nie pośpieszy na ratunek. Po uwolnieniu się z tych objęć krytyk, zapalwszy papierosa, udał się na policję, gdzie wniósł skargę o napaść przeciw energicznej śpiewaczce.

Oburzenie w Wiedniu wywołało wyrugowanie 89-letniej staruszki z jej własnego domu. W domu Varnhagenstrasserów 4, w 21 dzielnicy opróżniło się mieszkanie a właścicielka mieszkająca dotychczas u znajomych w kuchni, 89-letnia staruszka Anna Koenigowa wprowadziła się doń wraz z rodziną swego wnuka. Było to w końcu maja. Z początkiem lipca urząd mieszkaniowy kazał wyrugować staruszkę, bo mieszkanie przyznano robotnikowi kolejowemu Paukertowi. Chorą i głuchą starowinę wyniesiono po wywaleniu drzwi z łóżkiem do sieni. Na protest adwokata pani Koenig ministerstwo wstrzymało dełożowanie i przeniosło znów chorą do jej mieszkania. Przez szereg dni Paukert w towarzystwie robotników i innych osób w liczbie prawie stu starał się wtargnąć do mieszkania, ale przeszkodziła mu w tem policja. Wreszcie policja uległa przemocy a Paukert ze swoim sztabem wyniósł znów chorą z łóżkiem oraz wszystkie jej rzeczy na ulicę a sam zajął mieszkanie. Krewni z litości znów przyjęli p. Koenigową, która czeka teraz wyniku świeżo wniesionego protestu.

Historia, jakich wiele w powojennym świecie. Wiedeń, biedny powojenny Wiedeń, takimi historiami przejmując się gorąco. Innych spraw biedaczyna nie ma.

Lokietka, gdy ziemczone przez kolonizację miasta, w pierwszym rzędzie Kraków, udzielały swego poparcia księżatom niemieckim lub ziemczonym Piastowiczom przeciw władcom polskim.

A jednak tkwił wówczas w ciele Rze czypospolitej cień, żył i rozwijał się w obrębie jej granic obcy organizm, tuczający się jej sokami, a prowadzący odrębną, egoistyczną, nieraz wprost wroga politykę wobec swej zwierzchniczki.

To był niemiecki Gdańsk. Miasto ziemczone przez Krzyżaków jeszcze w początkach 14-go wieku, a cieszące się licznymi przywilejami od królów polskich nadanymi, szeroka autonomia, zamieniająca je prawie na odrębną republikę. Miasto korzystające z wszelkich niezmiernych wprost korzyści, jakie dawało położenie przy ujściu Wisły i rola jedynego okna na świat, jedynego prawie portu kraju rozległego, rolniczego, jakim była Polska ówczesna, wysyłająca produkty ziemi za morza i z za morza rozliczne towary sprowadzające.

Temu to miastu i jego niemieckim kupcom uśmiechała się myśl podlegania niemieckiemu cesarzowi.

Gdańsk ufny w poparcie cesarza i w swą własną potężną flotę i bogactwa, sądząc, iż potrafi uratować szanse Maksymiljana i stać się dla niego lub jego syna punktem oparcia w dobijaniu się o koronę polską, rozpoczął kunktatorskie rokowania z Batorym. Wynajdując z dniem każdym rosnące trudności z uznaniem nowoobranego króla, wprost wreszcie odmawiając mu posłuszeństwa.

Gdańszczanie nie doceniali jednak energii Batorego. Ten siłą oręża postanowił złamać rokosz zuchwałego miasta. Z wiosną 1577 r. rozpoczęła się wojna pomiędzy królem a zbuntowanym miastem.

Dokładny i szczegółowy opis przebiegu tej kampanii przez cały rok niemal trwającej, pozostawił nam kronikarz Joachim Bielski, kontynuator i wydawca kroniki swego ojca Marcina.

Ponieważ równocześnie na Wołyni wtargnęli byli Tatarzy, więc król chcąc działać szybko, nie Sejm walny, lecz tylko Senat zwołał na dzień 24 marca 1577 do Włocławka, gdzie uchwalono zażądać od sejmików nadzwyczajnych danin na wojnę. Tak się też stało, sejmiki przychyliły się do woli króla i Senatu.

Do pierwszego starcia między wojskami królewskimi a gdańskimi przyszło pod miastem Tczewem. Początek tych działań wojennych tak opisuje Bielski:

„Pod tym czasem, gdy się konwokacja (t. j. sesja Senatu we Włocławku) kończyła, Gdańszczanie, wiedząc o niewielkim wojsku naszym, które nateczas leżało we Tczewie, wyszli z hetmanem swym Janem z Kolna z miasta przed wieczorem w wielką noc prawie, chcąc na nasze wpaść bez wiadomości i pobić a potem Tczew, Gniew, Nowe, Starogard, i insze miasta i zamki królewskie pobrać i przeto do dobywania zamków wielkich potrzeb ze sobą nabrali.”

Burze jednak i deszcze gwałtowne przeszkodziły wtedy ich zamiarom. W dni kilka dopiero, 15 kwietnia, wyszło wojsko gdańskie z miasta, a równocześnie wyprowadzono Wisłę pod Tczew cztery statki z ludźmi i strzelbą.

Ehrhardt.

Ucieczka Ehrhardta z więzienia lipskiego stała się taką sensacją, że dzienniki i opinia publiczna zajmują się nią, przynajmniej chwilowo, o wiele pilniej, niżeli deklaracją rządu angielskiego w sprawie odszkodowań. Może nie bez racji. Rozważmy tylko najrozmaitsze okoliczności, które bądź poprzedziły ucieczkę niezwyklego więźnia, bądź też jej towarzyszyły.

Kto to jest Ehrhardt? Nacjonaliści i monarchiści niemieccy powiadają, że należy zdejmować kapelusze z głowy, kiedy się mówi o tym bohaterze „narodowym”. W marcu 1920 roku był kapitan korwety, Hermin Ehrhardt, utworzył osławioną „brygadę marynar-

Wobec tego Jan Zborowski, dowódca wojsk polskich, wyruszył naprzeciw nieprzyjaciela aż do wsi Rokitek i tam się zatrzymał. Gdańszczanie zaś stanęli przy wsi Langnowie, milę od Tczewa.

Wojsko gdańskie było o wiele liczniejsze od polskiego. Mimo to, gdy przyszło do walnej rozprawy dnia 17 kwietnia, Gdańszczanie ponieśli klęskę zupełną. W ucieczce rzucili się w pław do jeziora Lubiszewskiego, gdzie wielu z nich potonęło. O rozgromieniu Gdańszczan kronikarz pozostawił nam wiadomość w niewielu lapidarnych, lecz wiele refleksyj nasuwających zdaniach:

„Także naszy na trzy mile, bijąc i ślepiąc, gonili je i aż do wsi Pruszcza dopiero się wracali, a to co po górach i lesiech się rozstrzelali i ku Kaszubom zaciekali, chłopci bili wszędzie, gdzie którego z nich należeli, a drugie do hetmana przywozili. W tej bitwie legło wszystkich Gdańszczan na placu 4472, według opowieści tych, którzy je z rozkazania hetmańskiego chowali, okrom tych, którzy w pogoni są pobici. Wziętów było tysiąc oprócz tych, które szlachta przyległa i chłopci po drogach i lesiech imali. Jeden tam nasz zwał się i dziesięciu Niemców, nawet niewiasta jedna po dwu chłopów urodzonych poimiała i przywozła; tak się byli ciężko polekali, że gdy ich naszy czem wiązać nie mieli, tedy oni dobrowolnie sami na się pasy swe dawali, prosząc, by ich wiazali, a nie zabijali. Chorągwi sześć naszy wzięli; dział siedem i trzy organki; wozów półtarasta, zbroi półczwartasta tysiąca, rusznicy coniemiar. Na tem miejscu, gdzie ta bitwa była, będąc tam król Stefan, potem kazał bożą mękę postawić, na której ten napis: „Nie nam Panie, ale imieniowi Twemu niech będzie chwala”.

W całym tym opisie najbardziej uderza szczegół o chłopach-Kaszubach, którzy rozproszonych żołdaków zbuntowanego miasta ścigali i wydawali w ręce polskie.

Tego rodzaju samodzielnych wystąpień ludu polskiego w czasach przedrozbiorowych historia i tradycja podaje niewiele. Odnoszą się one przeważnie do epoki o wiek cały niemal późniejszy, do potopu szwedzkiego za Jana Kazimierza w połowie wieku 17-go. Wtedy to króla bronili górale z okolic Żywca, walczyli przeciw Szwedom Kurpie z puszczy nad Narwią, występował na południowych Kaszubach jako partyzant Michałko z Tucholi. 16-ty wiek jednak takich przykładów prawie nie znał, a takjiny to chyba raz wtedy kronikarz wspominał o Kaszubach.

Złożyli wtedy Kaszubi z okolic Pruszcza (po niemiecku Praust, dziś do Gdańska należący) świądectwo wierności swej dla króla i prawowitej władzy polskiej, poczucia wspólnoty szczerzej z całą Rzeczpospolitą a nienawiści do Niemców Gdańskich.

Tę wierność dla Polski wykazał lud kaszubski i później w dobie porozbiorowej odporności wobec germanizacji, przywiązaniem do swego języka, wytrwaniem przy wierze i obyczaju rodzinnym mimo żelaznego ucisku pruskiego.

Ta wierność kazała Kaszubom przez półtora wieku po upadku Rzeczypospolitej mocno dzierżyć ponad falami Bałtyku sztandar Polski, ona to ich dziś cudem powróciła na ojczyznę łono, a Polskę wywozła na brzeg własnego Morza.

ską Ehrhardta”, która w niemieckiej osławionej zamachu Kappa odegrała ważną rolę. Zamach skończył się żałobą i operetkowo, a władzę wydały, rozkaz aresztowania Ehrhardta. Rozkaz był świstkiem papieru, gdy biurokacja, marząca o wskrzeszeniu monarchii niemieckiej, ułatwiała kapitanowi ucieczkę.

Przez półtrzecia roku Ehrhardt bez przeszkody organizował bandy monarchistów w Niemczech, a nawet w Austrii na Węgrzech, a wreszcie stworzył wielki związek tajny „O. C.”. Jeździł po całych Niemczech, udawał się bez przeszkody za granicę, posiadając dwa fałszywe paszporty, wystawione przez policję monachijską. Prasa socjalistyczna zarzucała nawet w roku

Kaszubi wierni Polsce.

Pan F. Dubiecki pisze co następuje:

Elekcja 1576 r. nie była zgodną. Senat oraz województwa pruskie i litewskie oddały swe głosy cesarzowi Maksymiljanowi II, znaczna jednak większość szlachty pod przewodnictwem Jana Zamoyskiego opowiedziała się za Anną Jagiellonką, ostatnią latoroślą potężnej niegdyś dynastji Jagiellońskiej, dodając jej na męża Stefana Batorego i w ten sposób tego księcia siedmiogrodzkiego robiąc faktycznym królem Polski

Być może, przyszłoby między obu obozami politycznymi do zbrojnego starcia i wojny domowej, gdyby Batory nie okazał się energiczniejszym od swego współzawodnika i szybko przybywszy do Krakowa, nie odbył tam ślubu z Anną, a następnie koronacji.

Wnęć cała Polska uznała go swym panem. A stało się to tem łatwiej, że dawne ośrodki niemieczyny na ziemiach polskich, miasta, uległy już procesowi polonizacji. Zdawało się, że nie powtórzą się już wypadki z czasów

1921 ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej, Rothowi, znanemu nacjonalistcie, że opiekował się po ojcowsku Ehrhardtem.

Wreszcie w grudniu 1922 roku wysłannik sądowej władzy lipskiej uwieził Ehrhardta w Monachjum. Cała prasa nacjonalistyczna gwałtownie uderzyła na rząd bawarski, że pozwolił na takie naruszenie suwerenności bawarskiej przez władzę lipskie. Znany przywódca bawarskich socjalistów narodowych, Hitler, oświadczył głośno, że jego ludzie potrafią uwolnić Ehrhardta, którego natychmiast przewieziono do Lipska i umieszczono w więzieniu. Ale silna „O. C.“ — „Consul“ od pseudonimu Ehrhardta — nie próżnowała i dopięła swego celu.

Ehrhardt pozyskał wolność w sposób tak prosty, że aż pocieszny. W towarzystwie dozorczy więzienia wziął kąpiel w łazience, a wyszedłszy z niej ubrany, powrócił do niej, ażeby zabrać zapomniane mydło. Dozorca czekał na niego — ale bezskutecznie. Ehrhardt wyszedł bez przeszkody z więzienia, przechodząc przez trzy żelazne bramy. Pierwsze dwie były gościnne, nie otwarte, do trzeciej, zamkniętej, miał Ehrhardt klucz. Otworzył brame, zamknął ją po wyjściu na ulicę, a klucz zostawił w zamku, co opóźniło pościg. Władze rozesłały na wszystkie strony telegramy, ale Ehrhardt zniknął bez śladu.

Faktu tego republikanie niemieccy nie lekceważą. Organ socjalistów, „Vorwaerts“, ogłosił artykuł wstępny, którego autor, zawodowy wojskowy, rozważa możliwości wojny domowej. Nieobojętym jest również fakt, ogłoszony przez „Vorwaerts“, że osławiony Rossbach, znajdujący się w więzieniu w Lipsku, wydał do organizacji prawicowych rozkaz, w którym wzywa swoich zwolenników do najściślejszego wypełniania obowiązków i mówi: „Nieprzyjacieli stoj nad Renem, ale jest także w Berlinie.“ „Vorwaerts“ zauważa w tej sprawie: Rossbach wysłał z więzienia śledczego rozkazy przeciw nieprzyjacielowi, znajdującemu się w Berlinie. Można się zapytać, jak długo Rossbach będzie jeszcze pozostawał w więzieniu i kiedy połączy się z Ehrhardtem, aby przystąpić do wykonania swoich planów.

Jak wspomnieliśmy, Ehrhardt zniknął bez śladu i co do miejsca jego pobytu istnieją tylko przypuszczenia, jak na przykład, że przebywa w Bawarii. Proces, który miał się odbyć przeciwko niemu dnia 23 bm., odbędzie się. Koła nacjonalistyczne — jak powiada jeden z telegramów — wyrażają ubolewanie, że wogóle proces ten odbędzie się. Koła owe powiadają, że dopiero proces rzuci właściwe światło na osobistość Ehrhardta, który podczas zamachu Kappa zachowywał się „poprawnie“. Dlaczego więc władze wydały po zamachu rozkaz aresztowania Ehrhardta? Dopiero późniejsze postępowanie Ehrhardta wydało się władzom podejrzanem. Szczególniej podejrzanem jest, w jaki sposób Ehrhardt skłonił do krzywoprzysięstwa księżnę Hohenlohe, u której przez dwa lata miał przytułek. Oprócz Ehrhardta oskarżony jest także profesor uniwersytetu, dr. Schlösser, który gościł Ehrhardta na swoich dobrach, oraz ks. Hohenlohe o krzywoprzysięstwo.

Co słyszeć na Pomorzu?

Odezwa.

Po długich bardzo ciężkich cierpieniach, należycie przygotowany, zeszedł z tego świata znany działacz kaszubski, śp. Antoni Abraham. Gorąco miłował św. Kościół katolicki i Ojczyznę, broniąc interesów tychże nieustraszenie zawsze i wszędzie.

Gorąco miłował bliższych swych rodaków — o niej myślał, dla niej działał bezinteresownie, przez długie lata ponosił trudy i ofiary, narażał się i cierpiał.

Gorąco miłował bliższych swych rodaków — o niej myślał, dla niej działał bezinteresownie, przez długie lata ponosił trudy i ofiary, narażał się i cierpiał.

Oby kaszubska ziemia wydała nam więcej, jak najwięcej, takich dzielnych, bezinteresownych

nych działaczy, którym śp. Antoni Abraham wskazywał ma być, jak działać trzeba dla św. hasła: „Bóg i Ojczyzna“.

Wdzięczność zachować dla śp. Antoniego winien cały naród polski, a Kaszubi dumni być mogą i szczeni się, że mieli takiego działacza. Utrwalić trzeba jego pamięć dla następnych pokoleń, utrwalić też uznanie, jakie sobie zdobył u bliższych i dalszych rodaków. A jak?

1) Godzi się postawić mu skromny, lecz artystyczny pomnik na grobie.

2) Śp. Antoni oświadczył swemu ks. proboszczowi, że ani urzędu, ani darów nie przyjmie, dopóki sam będzie mógł zapracować na utrzymanie. A tań się z tem, że nieraz walczył z niedostatkami. Złamany chorobą bożał nad tem, że żonie nie zapewnił utrzymania.

Zapewniliśmy Go przed śmiercią, że społeczeństwo polskie nie zapomni o jego żonie.

Prosimy więc o ofiary, któreby zapewniły wdowie po śp. Antonim godziwe utrzymanie.

3) Bardzo martwił się, że nie może dokończyć kapliczki w Gdyni.

Ku uczczeniu jego pamięci prosimy o dary na kapliczkę w Gdyni, w którejby się umieszcilo tablicę z odpowiednim napisem.

Imiona ofiarodawców wpisać się w osobną księgę i złożyć do archiwum kaplicy.

Prosimy o datki na jeden lub wszystkie 3 cele ku uczczeniu pamięci śp. Antoniego składać na Konto Komitetu z podaniem celu ofiary do Banku Kaszubskiego, filii w Gdyni.

Komitet ku uczczeniu pamięci śp. Antoniego Abrahama:

Ks. Fran. Łowicki, prob. w Oksywii, przewodniczący; Radtke, wójt i sołtys; Kamrowski, kierownik szkoły; Skowroński, lekarz; Skwiercz; Grzegowski; Vogt; Grubba; Plichta; prof. Pohlman; Czyżewski; St. Sawicka.

Wydział zarządzający:

Radtke, Kamrowski, Grzegowski.

Wszystkie katolickie i narodowe pisma proszą się o przedruk tej odezwy.

— O aktach śmierci zmarłych na wojnie żołnierzy. Rodziny zmarłych na wojnie żołnierzy, chcące otrzymać akty śmierci, winny zwrócić się z podaniem do Kurji biskupiej wojsk polskich w Warszawie, Miodowa 24, ze wskazaniem imienia i nazwiska zmarłego, rodziców, wieku, pułku, w którym zmarły służył i mniej więcej daty, kiedy zmarł. Do tegoż podania należy dołączyć marki stempl. w wysokości 6000 marek oraz pocztowe na odpowiedź.

W sprawie zaginionych lub będących w niewoli z czasów wojny europejskiej osoby zainteresowane winny zwracać się do ministerstwa lub wprost do Wiednia, poselstwo polskie. VII, Stiftskaserne, odd. pol.

O ile poszukiwany był w Niemczech, to wskazówek udziela „Zentralnachweise-Amt für Kriegerverluste und Kriegergräber“ w Berlinie albo konsulat generalny Rzeczypospolitej polskiej w Berlinie.

— Wejherowo. (Pożar.) W nocy z ubiegłej środy na czwartek rozebrzmiała w mieście trąbka pożarna. Palilo się w domu p. Schlicht przy ulicy Klasztornej, gdzie pożar spowodował pewien pomocnik szewski, zamieszkujący na strychu. Czytając w łóżku, palił świecę, poczem usnął, a świeca, ulegając stopniowemu wznieceniu pożar na stoliku, poczem zatliły się rzeczy, pościel i wreszcie dach. Dzięki jednak rychłej pomocy, pożar stłumiono. Szkody wynoszą około pół miliona marek. Lekomyślnym szewczyzną zajęła się policja.

— Kartuzy. (Skutki burzy.) W poniedziałek spadł tu po krótkim, silnym grzmocie lekki deszcz. Rano piorun uderzył w maszt sieci elektrycznej przy ulicy Prokowskiej, przebiegł stąd do domu właściciela Serkowskiego a następnie do odległego o 200 metrów domu p. Kamińskiego, popusł wszystkie liczniki i żarówki i przepalił większą część drutu. W obu domach zauważyli mieszkańcy wiele iskier a potem duszący dym. Na dworcu wyrządził piorun także różne szkody.

— Strzebielno, pow. wejherowski. Ponieważ dotychczasowy budynek dworcowy jest nieopowiadający do wzmożonego ruchu granicznego, przeto okazała się potrzeba wybudowania większego dworca. Materiał budowlany znajduje się na miejscu i wkrótce mają być rozpoczęte prace budowlane.

— Puck. (Występ artystów teatru grudziądzkiego. — Wycieczki. — Praca przy budowie domu Sokoła.) W mieście naszym w ubiegłym tygodniu bawił zespół artystów teatru miejskiego z Grudziądza. Odegrane dwa utwory sceniczne „Wierna Kochanka“ i komedia „Gobelin“ nie obudziły wielkiego zainteresowania, to też artyści nie starali się należycie wywiązać ze swoich ról. I z przykrością zaznaczyć należy, że zespół bawiący tu u nas na wybrzeżu po raz pierwszy, nie bardzo pochiebnie pod względem wartości artystycznej zapisał się w pamięci obecnych. — Od kilkunastu dni dojeżdża tu często z Wejherowa wycieczka inspektorów szkolnych z całej Polski, zwiedzająca pod kierownictwem p. insp. szkol. B. Górnego publiczne okolicę Pucka. — Ruch wycieczkowy młodzieży szkolnej powoli ustaje. Ostatnio bawiła tu wycieczka gimnazjum koeduk. z Wąbrzeźna pod kier. ks. Żyndny. — Budowa „Domu Sokoła“ tu

tejszego tow. zbliża się ku końcowi, pozostają jeszcze prace murarskie około wykończenia ścian bocznych oraz pokrycia dachu. W robotach pomagają członkowie towarzystwa.

— Starogard. (Poświęcenie krzyża na grobie żołnierzy francuskich.) W ub. sobotę po odbytej żałobnej mszy św. za dusze żołnierzy francuskich, spoczywających w masowym grobie, odbyło się poświęcenie krzyża na ich grobie na tut. cmentarzu. Poświęcenia dokonał ks. kapelan Jagiełła, poczem przemówił prezes sądu okręgowego p. Jackowski oraz dowódca 65 pp. p. ppulk Korewo. Kompanja honorowa pod dowództwem kpt. Krywki uczciła poległych salwą.

— Czersk. (Ślady niemieczyny.) Czytamy w „Gońcu Pomorskim“: W naszej miejscowości widać tu i owdzie szpeczące ślady niemieczyny. Szyldy i nazwiska niektórych kupców i osób prywatnych umieszczone na domach i drzwiach są iście niemieckie. Nieraz chodzi tu o nazwiska zupełnie polskie jak n. p. A. Nieborowska, a tymczasem na szyldzie obok tego nazwiska zawsze jeszcze, Frau A. Nieborowski. Czyż takie znieszczenie nazwisk polskich nie przynosi im wstydu? Czyż żyjemy może pod knutem pruskim jeszcze?

— Chojnice. (Zagadkowy wypadek.) W nocy na sobotę zjawił się na odwachu miejscowej policji w stan e zupełnie wyczerpanym zecer drukarni „Dziennika Chojnickiego“ p. K. i zdołał zaledwie oświadczyć, że otrzymał głęboką ranę nożem w okolicę serca. Przywołany niezwłocznie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała tak dalece, że zagraża niebezpieczeństwo życia. W groźnym stanie odstawiono skaleczonego do szpitala św. Boromeusza.

— (Wielki pożar.) W nocy na sobotę spalił się doszczętnie młyn parowy Schäfera w Silnie. Straty są ogromne, ponieważ młyn wypalił się doszczętnie. Sterczą tylko mury. Przyczyna pożaru nie została jeszcze wyjaśniona. Zdaje się, że pożar wybuchł z niedbalstwa. Sikawki okoliczne pospieszyły z natychmiastową pomocą, ale nie nie wskórały.

— Tczew. (Cyniczny zbrodniarz.) W środę ub. tygodnia nieznaną mężczyzna lat 20 do 25 napadł na 4-letnią córeczkę robotnika Głowackiego z majątku Rokitek, przechodzącą ścieżką wśród pól żyta. Przycychywszy drżące ze strachu dziecko zawił je w zboże i zgwałcił. — Placz dziecka usłyszał przechodzący tam 7-letni chłopczyk, pobiegł więc w stronę szlochającej, którą zastał leżącą na ziemi. Zbrodniarz widząc chłopca, zbiegł. Ostatni zaniósł dziewczynkę w pobliżu na ławkach pracującemu ojcu. Pomocy udzielił dziecku zawezwany lekarz powiatowy.

— Likwidacja majątków niemieckich na Pomorzu. Komitet likwidacyjny zakwalifikował do przymusowej likwidacji majątek ziemski Czarlin w powiecie tczewskim, obszaru 553 ha., własność Heleny v. Wallenberg-Pachaly, z domu Heine, zamieszkałej w Schmoltz, powiat wrocławski.

— Kościerzyna. (Wspomnienie pośmiertne.) W czwartek, dnia 12-go bm. zmarł po ciężkiej i długiej chorobie pierwszy ochotnik polski z Kościerzyny, ś. p. Bronisław Rogala, syn znanego tutaj działacza. Po powrocie z wojny niemieckiej, ś. p. R. nie zabawił zbyt długo w domu rodzicielskim, już 6 stycznia 1919 r. z Kaszubami przeszedł pod Piła linię demarkacyjną i brał udział w powstaniu poznańskim. Po wyparciu Niemców z Poznania zmarły wyruszył w jednym z pułków poznańskich na odsiecz Lwowa, skąd po dwukrotnym zwycięstwie wrócił do Poznania, gdzie był współzałożycielem Kaszubskiego pułku piechoty. W wyprawie kijowskiej ś. p. R. prowadził kompanię kulomiotów. Następnie walczył ś. p. Rogala podczas nawały bolszewickiej pod Warszawą; po odparciu wojsk bolszewickiej został zwolniony jako sierżant linijowy. Na polu walki nabawił się ś. p. Rogala ciężkiej choroby, która go w sile wieku powaliła na łożo boleści; chorobie tej uległ po rocznych ciężkich cierpieniach. Śmierć ś. p. Bronisława Rogala wywołała głęboki żal wśród wszystkich mieszkańców naszego miasta. Stroskanym rodzicom składamy na tem miejscu wyrazy szczerzego współczucia. Cześć jego pamięci!

Z całej Polski.

Wągrówiec. (Zabójstwo.) Jednej z ostatnich nocy o godz. 1 zastrzelona została przy ul. Poznańskiej służąca pastora Lila Henzelmann. Prawdopodobnie zabójstwa dopuścił się narzeczony Henzelmannówny. Blizsze szczegóły wykryje śledztwo, które jest w toku.

Mogilno. (Z rąk niemieckich.) Hurtownia Zw. Tow. Akc. w Poznaniu nabyła z rąk niemieckich młyn parowy i wodny „Kawka“ pod Mogilnem. Młyn „Kawka“, z dziennym przeładunkiem 500 ctr., należy do większych tego rodzaju przedsiębiorstw, zaopatrzony jest w nowoczesne maszyny i posiada własną stację elektryczną. Poza tem posiada połączenie kolejowe do stacji Kwiciszewo pod Mogilnem.

Poznań. (Niemcy wyrzucają w beczelny sposób rodzinę polską.) „Kurier Poznański“ pisze: Rząd niemiecki ruguje Polaków w dalszym ciągu. Zaledwie przebrzmiały echa niedawnych

wydań, które do żywego dotknąć musiały społeczeństwo polskie, gdy znowu w dniach ostatnich zaszedł wypadek jaskrawo ilustrujący antypolskie tendencje i brutalne metody rządu Rzeszy Niemieckiej. Niedalek jak 12 bm. odstawiony został pod eskortą pruskich żandarmerów Ignacy Kwaśniewski z rodziną, składającą się z pięciu osób, z Niemiec do Polski. Zamieszkały od 30 lat w Niemczech, a od r. 1914 w Wettmar (Westfalja) optował Kwaśniewski na rzecz Polski. Opcja ta nie odbyła się bez pogroźek ze strony władz administracyjnych niemieckich, które korzystając z równie kłamliwego, jak charakterystycznego pretekstu, jakoby Kwaśniewski sympatyzował z Francuzami, wyrzuciły go przy zastawianiu ostrych zarządzeń policyjnych z granic Niemiec. Kwaśniewski został 7 lipca o 4-tej rano wespół z żoną aresztowany, przez 4 policjantów i tego samego dnia na rozkaz rejencji monasterskiej odstawiony do obozu koncentracyjnego w Chocieburzu. Nie pozwolono mu wywieźć nic z jego chudości, prócz 50 funtów na osobę, które żona jego, na kilka godzin dla zabrania małoletnich dzieci z aresztu zwolniona, zabrać zdołała. Z obozu koncentracyjnego, gdzie pozostawać musiał między innymi mętami społecznymi, z trudem zdołał wyprosić sobie odstawienie szupasem do Polski. Tak rząd niemiecki traktuje obywateli polskich. Należy sobie to wreszcie zapamiętać.

Carnków. (Święto ewangelickie.) W minioną niedzielę był Czarnków widownią „święta ewangelickiego“. Jak donosiły pisma niemieckie przybyli współwiercy „z bliska i z daleka“, aby pokrzepić na duchu siebie i rodaków czarnkowskich. Była to rocznica istnienia 150 lat czarnkowskiej gminy ewangelickiej. Przybyli najwyżsi dygnitarze kościoła ewangelickiego m. in. p. superintendent Stark, generalny superintendent Beyer z Wielen a oraz liczne grono pastarów okolicznych. Panowie ci wygłaszali mowy i wzięli osobiście udział w demonstracyjnym pochodzie z puzonistami z Althütte (?) na czele, P. Stark wygłosił pierwsze przemówienie, w którym zaznaczył, że prawdopodobnie już w 16 wieku byli ewangelicy w Czarnkowie; władze polskie zabezpieczyły im wolność pełną wyznania. Nie ulega wątpliwości, że byli to Polacy; z biegiem czasu pastory, sprowadzeni z Niemiec zgermanizowali ich doszczętnie i w ten sposób odwdzięczyli się Polsce za tolerancję. Jest to specjalnością Niemców, aby pod płaszczykiem religii, czy kultury gnębić obce narodości i wydzierać mu język ojczysty.

Rzeczy ciekawe

—O—

Samolotem na poszukiwanie złota.

W sercu Kanady przygotowuje się ekspedycja, chcąc się dostać samolotem w niedostępne zresztą okolice Labradoru. W tej okolicy, między Hudsonem a oceanem na żądnych złota awanturników czeka druga Alaska, kraj o nieprzebranych bogactwach złota. Zawiązało się aż pięć towarzystw akcyjnych celem eksploatacji owej złotodajnej krainy, a wkrótce na zlecenie akcjonariuszy wyruszy cały zastęp robotników do Stag Bai. Tajemnica owej ziemi obiecanej, ku zmartwieniu pierwszych odkrywców wcześniej została ujawniona. Dwaj Amerykanie z Montrealu pojechali do kraju Eskimosów i Indian celem zakupów drzewnych. Podczas kilkutygodniowego szukania odpowiedniego lasu trafili na brzegu Big Brook River na piasek żółty, którego próby posłali do Nowego Jorku. Badania wykazały, że ćwierć centnara tego piasku zawierała 5 uncji złota. Obaj ludzie z Montreal nie zdradzili miejsca pochodzenia piasku, ale śladami ich wysłano szpęgów. Wkrótce okazało się, że skupują oni grunty w pewnej okolicy Labradoru. Uchylenie rąbka tajemnicy było przyczyną nowej gorączki złota. W jednej chwili w Ameryce a nawet Europie Labrador, jak nęgdys Alaska stał się krainą pożądaną. W owym prawie niedostępnym kraju, gdzie rzadko lody topnieją i dokąd prawie nigdy głos ludzki nie dochodzi, zjawia się wkrótce szereg kopaczy złota. Niejeden padnie ofiarą trudnych warunków klimatycznych a niewiele tylko pozyska metal upragniony. Zawoły o szybsze dostanie się na miejsce już się rozpoczęły. 5 towarzystw akcyjnych współubiega się w szybkim wykupowaniu wypraw po złote runo. Nie ten jednak, kto najprędzej stanie na miejscu pozyska palmę pierwszeństwa, ale ten, który najdokładniej i najstaranniej poczyni swoje przygotowania. Wyprawa samolotem wybiera się z Botwood w Nowej Fundlandji przez Belle-Isle-Sund do oddalonego o 250 ml Rigolet, skąd jeszcze 100 ml drogi do złotodajnych wybrzeży.

Ubezpieczenie od deszczu.

Pluvius nazywa się w Anglii ubezpieczenie przed stratami poniesionymi na skutek niepogody i deszczu. Kto wyjeżdża na wakacje i każdy dzień popsuty ma przez deszcz, rozjaśniamy, gdy za powrotem asekuracja wypłaca mu okrągłą sumkę. Ale to nie jest główny interes, na którym towarzystwa ubezpieczeniowe budują swoje przedsiębiorstwa. Powstanie tego rodzaju galezi towarzystw asekuracyjnych, powoła się rozwinęło. Rozpoczęło się od tego, że w największym przedsiębiorstwie asekuracyjnym

Lloyd's w Londynie ubezpieczano festyny do-
broczynne, wystawy kwiatów od ewentualnych,
niepogodą spowodowanych szkód i strat w do-
chodach. Dopiero po wojnie podobne ubezpie-
czenia rozwinęły się na wielką skalę, a dziś ma-
ją być przedsięwzięciem zależnym od powietrza,
któreby się przeciwko stratom nie ubezpieczały.
Najpopularniejszym rodzajem ubezpieczenia jest
odszkodowanie a raczej zwrot pieniędzy wyda-
nych na przygotowanie jakiegos zdarzenia
sportowego lub innego. Tak drużyna footballo-
wa występująca dziesięć razy w Ameryce Połu-
dniowej ubezpieczyła swe wydatki na 10 tysię-
cy funtów. Jeżeli na skutek deszczu dochody
zróżniły były niższe, niż owa suma, organiza-
torzy mieli otrzymać różnicę między wyłożo-
nymi pieniędzmi o dochodem rzeczywistym. Pre-
tensje są nieraz bardzo wysokie. W roku ze-
szłym z 86 ubezpieczonych meczów kriketo-
wych nadeszło pretensji na 3700 funtów a od
roku 1920 do 1922 pretensje ubezpieczonych me-
czów kriketowych wynosiły razem 9000 funtów.

O kobietach amerykańskich.

Jeden z niemieckich pastorów zamieszcza
obecnie w czasopiśmie niemieckim swe wra-
żenia z podróży do Ameryki. Stwierdza on, że
kobiety są w Ameryce w bardziej ryckich spo-
sób i z większą czcią traktowane, ani-
żeli w Europie. Ma on tu przedewszystkiem
na myśli oczywiście stosunek Niemców do ko-
biety, który jest prawie zawsze brutalnym, or-
dynarnym i chamskim. Jeden z Amerykanów np.
opowiedział mu z oburzeniem, że będąc w Niem-
czech usłyszał w towarzystwie przy stole, jak
pewien pułkownik pruski rzekł do swej żony:

— Milcz! Teraz ja mówię!

W Ameryce respekt wobec kobiety jest tak
wielki, że niebezpiecznie jest pociągnąć kobietę
do sądu. Sędziowie z góry skłonni są stanąć
po stronie kobiety.

Jeżeli młodzieniec amerykański ma chęć się
żenić, to może się żenić. Nie brak wszak w
Ameryce ani chleba, ani mieszkań i wiele osób
żeni się bardzo wcześnie. Wśród żeniących się
mężczyzn ma przeważnie lat 20, a panna 17.
Młodzi nie troszczą się w takich wypadkach o
rodziców, nie pytają o ich zezwolenie, lecz do-
noszą tylko o zaszłym fakcie małżeństwa. W
pewnej mieszczańskiej, bardzo szanownej ro-
dzinie, na 6 dzieci, troje zawiądowało rodziców
depeszą z podróży poślubnej, odbywanej samo-
chodem: „Ożeniłem się, lub wyszłam za mąż
za tego lub owego”.

W Ameryce zawiera się wiele lekkomyślnych
małżeństw, ale większość ich, żyje bardzo
dobrze.



Lipiec	Prakseidy
21	Wschód słońca o godzinie 3.40 Zachód o godzinie 7.43 Wschód księżyca o g. 12.41 pp. Zachód o godzinie 11.26 w.
sobota	

* **Niewygodnie, ale patriotycznie.** Ja-
dący do Vaterlandu Gdańszczanie drogą
wodną uskarżają się na różne dolegli-
wości podróży, między innymi i na to, że
w Kalthofie zatrzymuje się parowiec po
jednej stronie rzeki, a rewizje celne od-
bywają się po drugiej stronie. Podró-
żujący są wskutek tego narażani na to,
że muszą zabierać z sobą wszelkie tabo-
ry i manatki i przechodzić na drugą stro-
nę, gdzie odbywa się dokładna kontrola
i ścisła rewizja. Jak dotąd nawoływania
aby dla jednej i tej samej braci z Gdań-
ska i Vaterlandu nie czyniono takich u-
trudnień, pozostają bezskuteczne. Wszys-
tkie dolegliwości znoszą jednak Gdańsz-
czanie ze względu na patriotycznych z go-
dnością i pokorą.

* **Oficerzy statków handlowych po-
magają w kradzieży.** Do Gazy
Gdańskiej donosi jeden z kolporterów,
że na jednym ze statków handlowych
skradł pierwszy oficer 10 balów dębowe-
go drzewa, 8 metrów długiego oraz
dużo desek od 4 do 5 metrów długości
i poukrywał drzewo to w łodziach ra-
tunkowych.

Dnia 8 czerwca sprzedał 1-szy ofi-
cer innego statku z wiedzą kapitana
cały szereg butelek koniaku w Saint
Nazaire. Dnia 7 czerwca przemycił
do jednego z portów angielskich ster-
nik tego samego okrętu miech nałado-
wany butelkami koniaku również z
wiedzą kapitana.

Dnia 8 czerwca 1 sprzedał 1-szy ofi-
cer innego okrętu z wiedzą kapitana
nowe i stare liny. Drugiego oficera
postawiono na straż, aby pilnował,
żeby nikt nie widział tranzakcji.

Dnia 15 czerwca sprzedane zostały
potajemnie z gdańskiego parowca
skradzione drzewo przez 1-go oficera

w Daltasound za funty szterlingów. I
tak ad infinitum.

* **Paskarstwo i przemyślnictwo na stat-
kach gdańskich.** W Gdańsku potworzyły
się w ostatnim czasie specjalne organiza-
cje przemyślników i paskarzy którzy
wzięli sobie za zadanie przemycić do
krajów, w których istnieje zakaz dowa-
zu alkoholu — wódki i likieru gdańskie.
Ogółem ma trudnić się przemyślnictwem
i potajemnym wywozem alkoholu z Gdań-
ska jakieś 20 okrętów gdańskich między
innymi też okręt „Heinrich” i „Wiking”,
który wyruszył niedawno na morze. Rząd
gdański nie stara się szmuglowi potajem-
nemu zapobiedz, czego najlepszym dowo-
dem fakt iż urzędniczy celni i władze por-
towe starają się machinacją pokątnych nie
widzieć. Interes musi być lukratywny, sko-
ro przemyślnicy mogą kapitanom i ofice-
rom płacić bardzo wysokie sumy za u-
trzymanie tajemnicy i za udzieloną pomoc

* **I niewiasty zaprzagają komunistów
do roboty.** W poniedziałek, dnia 23
lipca odbędzie się w małej sali stoczni
gdańskiej zebranie kobiet, zwołane
przez komunistów gdańskich. Komun-
ści gdańscy zaprzagają kobiety do pra-
cy agitacyjnej, prowokatorskiej i
szpiegowskiej i płacą kandydatkom
wysokie sumy nagrody. Kobiety-kom-
unistki mają przedewszystkiem agi-
tować obecnie za tem, aby zwerbować
jak najwięcej towarzyszy, którzyby
byli gotowi uczestniczyć w wielkich
demonstracyjnych, antyfaszystowskich
pochodach, zapowiedzianych na 29-go
lipca. Aczkolwiek policja gdańska po-
chody te chce zabronić, — mają komu-
nistki zgromadzić się ewentualnie z so-
cjalistami, którzy urządzają również
podobną antyfaszystowską demonstrację
tego samego dnia w parku Strzelnicy
miejskiej.

* **Wmawianie giupstw.** Prasa niemiecka
tutejsza nie może absolutnie zdobyć się na
to, aby nazwać prawdę po imieniu i po-
wiedzieć paskarzom i lichwiarzom, że są
złodziejami, a senatowi, że złodziei tych
nie trapi i ich toleruje. Drożyna wzra-
sta z dnia na dzień. Ceny skaczą z go-
dziny na godzinę bez najmniejszego po-
wodu, bez uzasadnienia, a prasa, zamiast
pójść walczyć z paskarstwem i tem wzma-
gającym się łajdactwem, przytacza dłu-
gie, bezsensowne komunikaty, zaczerp-
nięte od nacjonalistycznych senatorów
i stara się drożynę usprawiedliwić oraz
gniew ludu stłumić suchymi cyframi, wy-
kazującami, że w Hali, że w Hamburgu,
czy i w innym mieście niemieckim jest
jeszcze gorzej, bo tam ceny są jeszcze
droższe. Wierzymy. Ale w Niemczech
dążą sztucznie do bankructwa, do rewo-
lucji, do zaburzeń — w Gdańsku powin-
no być inaczej. Niech sobie w Vater-
landzie lby porozwalają, cóż to Gdań-
szczanie obchodzi?

* **Monika na Hel.** Podróż na Hel, którą
urządza statkiem Monika Tow. Gryf, za-
powiada się wspaniale. B. dużo wyciecz-
kowiczów, chętnych zwiedzić tą przecu-
dną i uroczą, prześliczną położoną miej-
scowość nad morzem — wykupiło znacz-
ną część biletów. Oznacza to, że zaintere-
sowanie wycieczką wzrasta, że Polacy,
nareszcie zrozumieli, iż najprzyjemniej,
najmiej podróżować polskim statkiem i
w polskim towarzystwie, wesołym gwar-
nem, rozbawionem. Pozostała ilość bile-
tów nabywać można wciąż jeszcze w
Banku Przemysłowców przy Langgasse,
w Tow. Gryf przy Pfefferstadt oraz w ho-
telu Central w Sopocie, Seestrasse 37. Z
Gdańska wyrusza statek po 9-tej od
Frauentor.

* **Z Gdańska do Krakowa samolotem.**
Oprócz udogodnionej komunikacji napo-
wietrznej, stale łączącej Gdańsk z War-
szawą i Lwowem, zaprowadzona zosta-
nie obecnie jeszcze stała komunikacja mię-
dzy Gdańskiem a Krakowem a stamtąd
do Zakopanego. Jeżeli się zważy, że
podróże samolotami nie są o wiele dro-
ższe od podróży kolejowych, jeżeli się po-
nadto zważy, ile czasu zaoszczędzić mo-
żna przy tego rodzaju komunikacji — to
przypuszczać można, że z udogodnień ko-
rzystać będzie publiczność w jak najszers-
szym zakresie.

Komunikację taką zaprowadza polskie
Tow. Lloyd, co wskazuje na jego usta-
wiczne dążenie do rozszerzenia swej na-
powietrznej obsługi.

* **Sportowe związki nacjonalistyczne.**
Nacjonaści niemieccy przygotowują
wielką, silną armię, dając jej pozór or-
ganizacji gimnastycznych i sportowych.
O sile i potęgę armii tej świadczy ostat-

ni zjazd stowarzyszeń sportowych w
Monachium. Cele i dążenia sportowców
tych ujawnione zostały w przemówieniach
kilku przywódców nacjonalistycznych.
Wzorem nacjonalistów postępują obec-
nie również i socjaliści oraz komuniści,
którzy tworzą związki gimnastyczne
i sportowe i w ten sposób przygotowu-
ją sobie silną armię proletariacką. W
Gdańsku odbywa się obecnie zlot tych or-
ganizacji a na jutro, niedzielę, zapowie-
dziany jest wielki pochód przez miasto.
Pochód wyznaczony po godzinie 1-szej
po południu. W czwartek można było
zauważyć sportowców proletariackich
przy ćwiczeniach, które urządzali w mie-
ście. Był to tak zwany Sternlauf.

* **Gdański Związek śpiewaczy wrócił
z podróży misyjnej.** Do Gdańska przy-
byli nareszcie z kilkutygodniowej podró-
ży agitacyjnej apostołowie niemieckości
Gdańska — nauczyciele i śpiewacy. Ob-
jęchali oni pół Niemiec i wszędzie śpie-
wali i opowiadali i krzyczeli na głos, że
Gdańsk jest niemiecki, niemieckim pozo-
stanie, nie nie zdoła go oderwać od
Vaterlandu i tem podobnie. Byli oni
również i w Monachium, gdzie przyjał
ich na audjencji i Hitler i Ludendorff.
Z Monachium przybyli nauczyciele gdań-
scy nie do Gdańska wprost, lecz zawa-
dzili o Mekkę niemiecką — o Malbork,
gdzie zwiedzili twierdzę branzonową. Z
jakim duchem powrócili do Gdańska i co
wpajać będą w serca i umysły powierz-
onej im działki — łatwo zrozumieć. Czyż
dziwić się potem, jeśli uczniowie wołają:
Pollacken raus! gdy słyszą mowę polską?

* **Ze sądu.** Podczas strajku robot-
ników budowlanych udał się murarz
R. na pewną budowę, gdzie robotnicy
nie strajkowali, lecz pracowali. Sta-
rał się on nakłonić pracujących do
strajku, co mu się jednak nie udało,
skutkiem czego tak się rozsierdził, że
pochpał jednego z robotników do do-
łu, napełnionego wapnem. Zepchnięty
murarz odniósł bardzo poważne obra-
żenia cieleśne. Sąd skazał murarza R.
za tę brutalność na 2 lata i 3 miesiące
więzienia.

* **Nareszcie separacja od Elbląga.** O-
bywatele szwajcarscy, zamieszkujący w
Gdańsku zniewoleni byli do niedawna
zwracać się w sprawach konsularnych do
konsulatu szwajcarskiego w Elblągu. A-
nomalia ta trwać wiecznie nie mogła,
gdyż dla obcokrajowców, zamieszkujących
na terytorjum w. miasta wchodzić mogą
w rachubę dyplomatyczne przedstawiciel-
stwa albo tu w Gdańsku, albo w Polsce.
Łącznik z Elblągiem dla tutejszych Szwaj-
carów został zatem nareszcie zerwany i w
sprawach konsularnych, paszportowych
i t. d. zwracać się winni oni obecnie do
Warszawy do poselstwa szwajcarskiego.
Wszelkich bliższych informacji udziela
w Gdańsku Szwajcarom inżynier Uehlin-
ger, zamieszkujący przy Langgarten 46
pierwsze piętro.

* **Dla chorych.** Pomocy lekarskiej udzielać
będą jutro w niedzielę w Gdańsku:

Dr. Scharffenrath przy Hundegasse 56/57,
tel. 1540.

Dr. Sigmuntowski, Grenadiergasse 10.

Dr. Jacob przy Thornscher Weg 11, tel. 3789.

Dwaj ostatni udzielają pomocy położnicom.

We Wrzeszczu:

Dr. Diegner przy Jäschenthaler Weg 48,
tel. 3707 (akuszer).

Dr. Thiede przy Brunhöfer Weg 1, tel. 1416.

W Nowym Porcie:

Dr. Byczkowski przy Olivaerstrasse 67,
tel. 2188. Jest również akuszerem.

Towarzystwa.

* **Posiedzenie Naczelnej Rady Gminy Polskiej
w W. M. Gdańsku.** Posiedzenie Naczelnej Rady
Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku odbędzie się
w sobotę, dnia 21 bm. wieczorem o godz. 6-tej
w Gmachu Gminy Polskiej przy ul. Am
Weissen Turm nr. 1 (Petershagen).

Porządek obrad:

1. Komunikaty Zarządu.

2. Wnioski.

Zaznaczam, że osobnych uwagom do
Członków nie wysyłam. Proszę Zarządy filijne
Gminy Polskiej by na to posiedzenie zechcieli
wydelegować w myśl ustaw swych przedstawicieli.

I-y Wice-Marszałek
Naczelnej Rady Gminy Polskiej
Milewski.

Sopot. Tow. gim. „Sokół” urządzi w nie-
dzielę dn. 22 b. m. o godz. 4 po południu, w
spólną wycieczkę do znanej z pięknego widoku
na more kawiarni „Riviera” (daw.: Brauershöf)
na którą wszystkich członków oraz życzliwych
Tow. gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

Wydawnictwa.

Nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej
pojawiły się nast. nowe tomiki: „Biblioteki Naro-
dowej”. W serii I (pisarze polscy):

Maurycy Mochnicki: O literaturze polskiej
w wieku XIX (opr. H. Życzynski) nr. 56.

J. S. Kraszewski Powrót do gniazda (opr.
W. Hahn) nr. 58.

Sredniowieczna poezja polska świecka (opr.
St. Vitel-Wierczyński) nr. 60. — Tomik ten u-
przystępnia szerszemu ogółowi mało znaną a
tak ciekawą i przez treści i przez język dawną
poezję naszą.

J. Koszeniowski. Karpaccy górale (opr. W.
Hahn) nr. 63. W serii II (pisarze obcy):

Horacy. Wybór poezji (opr. J. Zawirski)
nr. 25. Tażsama firma wydała w serii wyd.:
Z historii i literatury. Michał Jasick. Mikołaja
Reja żywot i pisma, Kraków 1923. Str. 136.

Józef Ujejski. Byronizm i skoityzm w „Kon-
radzie Wallenrodzie”. 1923. Str. 49.

Marjan Szejkowski. Dzieje nowożytniej tra-
gedji polskiej. Typ szeksprowski. 1923 Str. 344.

Eipe. W wirze erotyzmu. — Książka nie-
zmiernie pożyteczna. Spokojnie, rzeczowo,
trzeźwo rozpatruje tę, dziś zwłaszcza rozszerzo-
ną i modną medjumizmy, spirytyzmy, teozofję,
metapsychikę i jak się to sam zowie. Potrzebny
to dziś strumień zimnej wody na zagorzałe
głowy. St. T.

Ukazał się zeszyt 7-my „Grafiki Polskiej”, mie-
sięcznika poświęconego drukarstwu, litografji i
pokrewnym sztukom graficznym, wychodzący w
Warszawie rok trzeci. Zeszyt powyższy zawiera:
E. Chwałek: Exlibris rosyjskie a polskie
(dok.). — J. Muszkowski: Zabytki drukarstwa
polskiego. — R. P.: Układ matematyczny i ta-
belaryczny. — Q.: Rozwój maszyn dociskowych
(pedałów) z dziewięcioma ilustracjami. — Ma-
szynista: Murzenie. — Józef Fleck: Wiadomości
z zakresu robót kartograficznych dla litogra-
fów. — O własny materiał drukarski, z załącz-
nikiem pierwszych polskich ozdobiaków drukar-
skich, wykonanych w kilku kolorach. — E. Wrocl: W sprawie Centralnego Archiwum
Prasy Polskiej. — Kronika artystyczna. —
Różne wiadomości ze świata graficznego. —
Komunikat Rady Połączonych Organizacji Prze-
mysłu Graficznego — Wykaz cen rynkowych
papierów drukarskich, farb metalu i t. p. arty-
kułów, używanych w przemysle graficznym.
Jako załączniki dodano: Linoleoryt, wykonany
przez art. graf. J. Toma i plakat rysunku prof.
Wejciecha Jastrzębowskiego, reprodukowany
sposobem offsetowym przez zakłady graficzne
Straszewiczów w Warszawie.

„Grafika Polska”, wydawana przez L. Bogu-
sławskiego i R. Mathię, przy współudziale art.
W. Rożena i pod kierunkiem artystycznym Ludwika
Gardowskiego, ze wszelkich miar zasługuje na po-
parcie sfer, interesujących się grafiką rodzimą,
tembardziej, że cena dziesięć tysięcy marek za
zeszyt czyni ją dostępną dla wszystkich.

Wydawnictwa ksiąg, nakł. Gebethnera i
Wolffa: Zofja Kowerska. Na cichej wsi, po-
wiesć.

Powieść typu Orzeszkowej. Kreśli dzieje roz-
paczki mężczyzny po stronie ukochanej żony i
powolnych narodzin nowej czystej miłości do
sieroty Helusi, dziewczyny pięknej, szlachetnej,
— idealnej, która też jest ośrodkiem i główną
bohaterką powieści. Może tej idealności tu za-
dużo, ale kto wie, czy nie zdrowsza dla duszy
taka lektura, niż czytanie powieści denerwują-
cych, nieraz opętających.

Edward Słoiński. Drogi nieznane, powieść.

To tragiczny epilog miłości romantyka ka-
mila. Tłem są świetne nieraz obrazy życia pro-
wincjonalnego białoruskiego miasteczka oraz
zaścianków szlacheckich; po nich to, po „dro-
gach nieznanych” wędruje niby Donkiszot, pę-
dzony bólem i tęsknotą bohatera, aż śmierć samo-
bójcza ucina to piękne poetyczne życie. Tu i
ówdzie pragnęłoby się więkowskiej spoiściści;
niemniej powieść napisana z talentem. St. T.

Z uznaniem podnieść trzeba, że księg. Ge-
bethnera i Wolffa wydała nanowo wyczerpane
nowele, obrazki, poematy, należące do tzw.
Biblioteczki Uniw. lud. i młodzieży szkolnej.
Ukazały się m. in. poszczególne nowele Orze-
szkowej, Konopnickiej, Sienkiewicza, Prusa, Że-
romskiego, Kraszewskiego, Kankowskiego,
Chodźki, dalej Malczewskiego: Marja, Kras-
ińskiego: Przedświt, Syrokomli: Urodziny Jan
Dęborski oraz Szejkowskiego: Makbet i Byrona:
Więzień Cyblonu. — Mocno odczuwały brak
ich i dawne i zwłaszcza tworzące się czytelnice
ludowe, a najbardziej biblioteki uczniowskie,
mające młodzieży dostarczać materiału do tzw.
lektury domowej.

W zbiorze: Pisarze polscy i obcy, wydawa-
nym (oby w nieco szybszym tempie!) nakładem
też samej firmy pojawił się tomik 6: Woj.
Bogusławski: Cud niemiłany czyli Krakowiacy
i Górale — w wyczerpującym opracowaniu do-
skonalego znawcy naszej literatury dramatycz-
nej, prof. Eug. Kucharskiego. St. T.

Czytajcie Gazetę Gdańską

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Spółdzielnia „Lewiata” w Toruniu.

Ogólno-krajowy zjazd hodowców owiec, zwołany staraniem Pomorskiej Izby Rolniczej w dniu 12—13 marca 1923 r., łącznie z Pomorskim Związkiem właścicieli owczarni, rzucił — w interesie uzdrowienia handlu wełną — myśl utworzenia chemicznej pralni wełny na terenie Pomorza i ujęcie całokształtu handlu wełną w ręce producentów.

Wyłoniony ze zespołu producentów Komitet organizacyjny, zwołał dnia 12 lipca rb. zebranie producentów wełny, które, uznając konieczność utworzenia pralni wełny, postanowiło jednogłośnie założyć Spółdzielnię z ogr. odp. pod firmą „Leviata” w celu nabycia całkowitego urządzenia pralni i zrobienia obowiązujących umów z pokrewnym przedsiębiorstwem celem umieszczenia w istniejących już wzgl. przygotowanych placach i ubikacjach powyższego urządzenia.

Korzyści wynikające z pralni wełny dla producentów są następujące: 1) wykluczenie z handlu wełną szeregu niepowołanych elementów, wyzyskujących producentów; 2) skierowanie wełny pranej bezpośrednio do przemysłu; 3) uzyskanie stanowczo wyższych cen, aniżeli w zwykłym handlu przez pośredników, dzięki: a) bezpośredniemu kontaktowi z przemysłem, b) zęśrodkowaniu wełny, około pralni — zastosowaniu jej na poszczególne gatunki i sprzedaży w większych ilościach do fabryk, reflektujących na tego rodzaju rachunek producenta, który sprzedając czyszczony obiekt, uzyskuje od fabrykanta wyższe ceny; 4) partycypowanie producentów w majątku i w zyskach pralni.

Mając na uwadze, że w całej Polsce nie istnieje dotąd pralnia wełny, która by była oparta na samych producentach, należy stwierdzić, że projektowana pralnia będzie dla producentów wełny rolników bardzo pożądanym, bezpośrednim łącznikiem między kołami rolniczymi a przemysłem.

Koszta urządzenia pralni wynoszą — według posiadanych kosztorysów — około 250 000 złp. Do urządzenia i puszczenia w ruch pralni należą jednakże oprócz urządzenia maszynowego budynku, place, połączenia kolejowe, instalacje itp. Sumy na to potrzebne podwoją naturalnie koszty. Te koszty będą jednakże zredukowane do minimum, gdyż mamy w Toruniu i okolicy cały szereg przedsiębiorstw fabrycznych, z pokrewnej gałęzi przemysłu, które nie wykorzystując dostatecznie swoich ubikacji, chętnie

wejdą w pewną wspólność z pralnią wełny.

Ponieważ organizację pralni wełny chcemy oprzeć na kołach producentów, więc kosztu zakupu, urządzenia, musimy rozłożyć na liczbę posiadanych przez producentów owiec. Nie chcąc i nie mogąc nawet ograniczać w obecnej fazie kapitału na zakup urządzenia i nie chcąc ograniczać liczby osób, mogących przystąpić do organizacji jako współzałożyciele, została jako pierwsza faza urządzona wyżej wspomniana Spółdzielnia, która po skutecznieniu zakupu złączy się z inną pokrewną instytucją, by wspólnymi siłami zdobyć potrzebny kapitał obrotowy. By odpowiednio rozłożyć ciężar finansowy, postanowiono, by każdy producent podpisał tę sumę udziałową, która podług liczby owiec nań przypada, oddając na cele pralni wartość 1 kg. wełny czyli 3 złp. od owcy. Zobowiązania członkowskie ujęte są w złotych, gdyż wpłaty mają nastąpić dopiero, gdy rolnik będzie miał z obecnych żniw dostateczne zapasy gotówki. Wiedząc, że na zakup urządzenia potrzebować będziemy ca. 250 000 złp., musimy udziały oprzeć na mierniku złotym, inaczej przy zmiennej wartości marki polskiej, musielibyśmy PP. Producentów narazić na ryzyko wypłaty, co jest nieprzyjemne i organizacyjnie szkodliwe. Istotne wpłaty uskutecznią się w markach polskich, i to w dwóch równych ratach na 1 września i 1 listopada r. b. do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruniu na konto Hurtu Rolnego na rachunek „Leviata”. Wpłacone udziały obliczy się później na przewidziane akcje. Na pokrycie kosztów organizacyjnych płaci każdy udziałowiec 1 proc. ceny subskrypcyjnej natychmiast po podpisaniu, również na wyżej wspomniane konto. Sumy tej nie zwraca się.

Zgodna w tym kierunku opinia miarodajnych osobistości fachowych wzmoćniła w nas przekonanie, że projektowana pralnia wełny wypełni poważną lukę i że są wszelkie widoki na bardzo pomyślny rozwój przedsiębiorstwa i że pralnia stanie się w krótkim czasie poważnym regulatorem na rynku wełny.

P. P. Producenci wełny powinni wziąć udział i składać deklaracje pod adresem Pomorskiej Izby Rolniczej w Poznaniu. Wzory do deklaracji wysyłają wspomniane Izby Rolnicze.

O ile suma konieczna na urządzenie pralni będzie subskrypcjami zapewniona, zamierza Komitet założycieli listę udziałową zamknąć.

Drobne informacje gospodarcze

Podatek Przemysłowy. (AW.) W przepisach wykonawczych do ustawy z dnia 14 maja 1923 roku w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, podane są ważne wyjaśnienia do art. 3 tej ustawy, zawierającego wykaz jednostek zwolnionych od podatku, a mianowicie od podatku zwolnione są państwowe koleje żelazne wraz z urządzeniami i przedsiębiorstwami związanymi z eksploatacją lub budową tych kolei. Natomiast podlegają podatkowi utrzymywane zarówno przez towarzystwa prywatne jak i przez związki samorządne koleje żelazne z trakcją parową elektryczną lub konną, a w tej liczbie kolejki miejskie i podmiejskie oraz tramwaje.

Do przedsiębiorstw użyteczności publicznej zwolnionych od podatku zalicza się wodociągi i kanalizację, szpitale, laboratoria do badania produktów, zakłady dezynfekcyjne, łaźnie, kąpieliska oraz rzeźnie. Natomiast podlegają opodatkowaniu wszelkie inne prowadzone przez związki samorządne przedsiębiorstwa o charakterze zarobkowym, jak np. hurtownie, sklepy, piekarnie, jakoteż nie służące wyłącznie na potrzeby związków samorządnych cegielnie, kamieniołomy i t. p.

Od podatku przemysłowego zwalnia ustawa przemysł ludowy, wykonywany zarówno przez mieszkańców wsi jak i przez mieszkańców miast, pod warunkiem jednak, że przemysł ten jest wykonywany ubocznie przy innym zajęciu lub zawodzie stałym, względnie tylko w pewnych po-

rach roku. Wolne od podatku będzie np. garncarstwo lub szewstwo uprawiane przez mieszkańców wsi w chwilach wolnych od zajęć, wyrób prostych zabawek z drzewa, prowadzony w chwilach wolnych od pracy przez stolarza, zamieszkałego w mieście i stale zatrudnionego w fabryce i t. p. Od podatku zwolnieni są również rybacy, posiadający gospodarstwo rolne, względnie domostwa we wsiach nadbrzeżnych, którzy sezonowo trudnią się połowem ryb.

Podatek gruntowy. (AW.) Podpisane zostało w ostatnich dniach przez Ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych rozporządzenie zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 15 czerwca 1923 (D. U. R. P. No. 65. poz. 505) w przedmiocie wyznaczania podatków gruntowych tudzież niektórych podatków budynkowych. W myśl tych przepisów poczynając od r. 1923 oblicza się państwowe należności z tytułu podatku gruntowego w sposób następujący: na obszarze b. Królestwa Polskiego mnoży się stawki głównego podatku gruntowego dworskiego względnie włościańskiego wskazane w taryfach załączonych do rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 września 1920 (D. U. R. P. No. 97. poz. 639) przez 1000 i do każdej otrzymanej z takiego pomnożenia kwoty podatkowej dolicza się 60 proc. tejże kwoty z tytułu podatku dodatkowego. Tak obliczona kwota równa się stokrotnie sumie podatku płaconego w r. 1922, wraz z 900 proc. dodatkiem — Na obszarze b. zaboru austriackiego wraz ze Spiżem i Orawą dochód kataralny uwidocznił w katastrofach podatku gruntowego a wyrażony

w markach mnoży się przez 3500 co będzie stanowiło stokrotną kwotę podatku płaconego w r. 1922 wraz z 900 proc. dodatkiem. Oddzielny podatek procentowy ustanowiony na mocy (D. U. R. P. No. 65. poz. budynkowych. W myśl tych przepisów poczynając od r. 1923 oblicza się państwo b. Królestwa Polskiego mnoży art. 2 ustawy dla płatników opłacających ponad 600 000 mk. rocznie obliczony będzie od wszystkich jednostek podatkowych danego płatnika w powiecie. Jeżeli posiadłość ziemską, stanowiącą jednostkę podatkową, należy do kilku współwłaścicieli, których każdy ma część faktycznie wydzieloną i samo stnie gospodarowaną, to oddzielny podatek oblicza się odrębnie dla każdego współwłaściciela pod warunkiem, że przypadająca od jego części należność podatkowa przekracza roczne marek 600 000.

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na miesiąc sierpień. Upraszamy San. czytelników o wcześnie uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na Gazetę Gdańską upływa z dniem 25 bm. Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po tym terminie poczta nie poręcza dostawy pierwszych numerów sierpniowych. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwłocznie z zamówieniem „Gazety Gdańskiej”.

Prenumerata na sierpień 1923 „Gazety Gdańskiej”

wynosi

w Gdańsku i w Niemczech 20000.— mkn. || w Polsce 18 000 — mkn.

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 20. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtowni.

Zyto	250 000—270 000
Pszenica	500 000—525 000
Jęczmień Browarowy	220 000—230 000
Mąka żytn. 70 %	380 000—400 000
Mąka pszen. 70 %	730 000—770 000
Owies	300 000—320 000
Ospa żytn.	125 000
Ospa pszen.	—
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żyt. luzna	—
Słoma żyt. prasowana	—
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Lubin niebieski i żółty	—

Notowania poznańskiej giełdy bydłowej:

z dnia 20. VII. 1923 r.

Bydło I Kl.	1 100 000
Bydło II	960 000—980 000
Bydło III	800 000—840 000
Cielęta I	1 040 000—1 060 000
Cielęta II	920 000—940 000
Cielęta III	800 000—860 000
Swinie I	1 500 000—1 600 000
Swinie II	1 400 000—1 420 000
Swinie III	1 300 000—1 340 000
Owce I	960 000—920 000
Owce II	880 000—
Owce III	—
Za parę prosiąt	—

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 20. VII. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	128000	—	129000	127000
Dol. kanad. . .	—	—	—	—
Franki franc. .	—	—	—	—
Marki niem. . .	0,37	—	—	—
Franki belg. . .	6300	—	6360	6240
Berlin	0,38	—	0,39	0,37
Gdańsk-Danzig. .	0,38	—	0,39	0,37
Helsingfors . .	—	—	—	—
Holandia	—	—	—	—
London	592500	—	598500	586500
Nowy York. . . .	130000	—	130000	128000
Paryż	—	—	7650	7570
Frank szw. . . .	22575	—	22800	22350
Praga	3860	—	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	178	—	180	176
Włochy	5600	—	—	—

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

D e w i z y	20 lipca (urzędowe)		19 lipca (w w o n y n o b r o c e i)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolaru	349125.00	350875.00	298252.00	299747.00
wypl. telegr. n. Londynu	1625925.00	1634075.00	1416450.00	1423550.00
Guld hol.	139151.25	139948.75	114687.50	125312.50
marki polsk	257.35	258.65	232.41	233.59
wypłata na Warszawę	244.38	245.62	234.41	235.59
wypłata na Poznań	—	—	—	—

Giełda poznańska

z dnia 20. lipiec 1923 r.

W A L U I Y

Miljonówki	—
Dolar amerykański	—
Frank francusk	—
Frank szwajcarsk	—
Fundt sterlingów	—

A K C I E

Kwilecki i Potocki	19—20000
Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	20—19000
Bank Zjednoczenie	—
Bank Związku	47—50000
Bank Handlowy	25—24000
Bank Ziemian	5800
Bank Miernarzu	2500
Bank Stadtthagen, Bydgoszcz	20000
Arcona	26000
Fabryka myde	8000
Barcikowski	30000
Krotoszyn	270000
Cegielski	12500—130000
Centrala Rolników	3400—3500
Centrala Skór	20—23000
Garbarnia Sawicki	—
Hartwig	7400—7500
Kantorowicz	72000
Hurtownia drogerijna	2500—2300
Hurtownia Związkowa	7—8000
Herzfeld	80—81000
Lubań	530—610000
Maj	360—370000
Węgrowice	16500
Pendowski	33500—35000
Płotno	18000
Papiernia Bydgoszcz	18000
Patria	50—55000
S-ka drzewna	50000
S-ka stolarska	38000
Tkanina	80—81000
Unia	15—28000
Ostrowo	260000
Wisła	7500—7700
Wytownia chemiczna	40000
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	45000
Grodziak	45000

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 20. 7.

Bank Dyskontowy	490—565000
Bank Handlowy	810—830000
Bank dla Handlu i Przemysłu	180—165—172500
Bank Kredytowy	135—160000
Bank Przemysłowy	—
Bank Małopolski	—
Bank przemysł. we Lwowie	415000
Bank Zachodni	227500—220—222500
Bank Z. ednocz. Ziem Polsk.	435—430000
Bank Związku	385—370—380000
Kijewski i Scholze	800—875000
Puls	—
Pocisk	—
Parok	—
Zyrardów	94—90—92000
Borkowski	50—52500
Hurt	49—47000
Jabikowscy	32—34—27000
Zegluga	20000
Polbal	180—175—185000
Spis	885—880000
Elektryczność	465—445—452000
Haberbusch	850—735—850000
Spirytus	—
Majewski	89—105—102500
Polska Nafta	—
Lenartowicz i Rylscy	320—450—440000
Nobel	300—275—280000
Pustelnik	275—280000
Sila i Swiatlo	—
Rudzki	47—44000
Zach. Tow. dla Handl. i przem.	77500—70—73000
Wildt	620—600—622500
Hodorów	620—600—640000
Czersk	3,550—3,700—3,600.0
Czestocice	45—385—390000
Gosławice	320—340—330000
Michałów	—
Warsz. Tow. fabr. Cukru	145—135—150000
Firlej	5,400—5,750—5,650,000
Cukier	80000
IV i V	—
Łazy	—
Warsz. Tow. przem. drzewn.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	122500—117500
Cegielski	155—145—150000
Lilpop	780—760000
Modrzewów	85—60—75000
Ortwin i Karasiński	165000
Rohn i Zieliński	585—545—565000
Starachowice	675—700000
Ursus I	260—230—240000
Trzebinia	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

„Maison des Modelles” Nothhaft

Heilige Geistgasse 5 **Gdańsk** Heilige Geistgasse 5
Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

Gotujcie,
smażcie,
i pieczcie
tylko na
KUNEROL'U
tłuszczu
roślinnym smakoszu.



Przedstawicielstwo i skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61

„COMEX”
EAST EXPRESS COMPANY
LTD.
SPEDYCJA :- ZEGLUGA
MAGAZYNY
FINANSOWANIE
GDANSK, MATTENBUDEN 16
Biuro we Wolnym Porcie Tel. 5739.
Tel. 308, 3977, 8298 — Adr. tel. Transexpress
W Warszawie Senatorska 28
W Poznaniu Pocztowa 31a
W Berlinie Friedrichstrasse 130
Korespondenci w ważniejszych miastach
Polski i zagranicą.

Meble koszykowe

elegancko, gustownie wykonane
dla pokoi na werańde, do ogrodu,
fotele klubowe, stoliki do herbaty,
do lamp, koszyki, gondole, leżaki.

„Korbmöbelfabrik“

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

Stuczne zęby, plomby i t. d.

Hirsch (Polak) dentysta

Breitgasse (narożnik l. Damm)

Telefon 2922.

Poszukuję do mojej fabryki mebli koszykarskich i t. p. dobrze
prosperującej, cichego lub czynnego

uczestnika z kapitałem

od 100-500 milionami m.p. które pewno będą ulokowane.
Łask. oferty upraszam pod lit. F. B. 101. do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Czytajcie

„Gazetę Gdańską”

GAZETA BANKOWA

dwutygodnik ekonomiczny przynosi
prócz bogatego działu teoretycznego naj-
świeższe wiadomości o nowych emisjach
akcji i warunkach subskrypcyjnych, wal-
nych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy
itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych
w Polsce. Kwartałna prenum. 6. złp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.



Wykonanie pierwszorzędne

Wykonywanie karoserji
samochodowych - moder-
nizowanie, - wyściełanie,
lakierowanie.

Danziger Karosserie-Fabrik Aktiengesellschaft
Danziger Strasse 114 Sopoty Telefon 651

Półtora miliona polaków

rozrzuconych po Rzeszy Niemieckiej, informuje
się o życiu rodaków w kraju przez tamtejszą
prasę polską. Na czoło tej prasy wysuwa
się organ kolonii polskiej w Berlinie, liczącej
dziś jeszcze przeszło 60 tysięcy osób.

„Dziennik Berliński”

siegający wpływami swymi na całą Rzeszę.
Dziennik Berliński znany jest zarówno wśród
najbliższych sąsiadów naszych kresów za-
chodnich, b. części Poznańskiego, Prus Za-
chodnich i Warmji, jak niemniej wśród wy-
chodźstwa naszego Westfalji, Nadrenji i Francji.

Przemysł, handel i banki w Polsce

pragnące nawiązać stosunki z bracią naszą
w Niemczech, osiągną cel najpewniej za po-
średnictwem ogłoszeń w Dzienniku Berlińskim.
Pozatem nadaje się też Dziennik Berliński
do ogłoszeń o poszukiwaniu pracowników,
zwłaszcza wykwalifikowanych rzemieślników,
tudzież do ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości
i warsztatów pracy w kraju. — Informacji
udziela i zamówienia przyjmuje wyłącznie

BIURO OGŁOSZEN

PAR
POLSKA AGENCJA REKLAMOWA

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 8

Oddział w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstrasse 4
i wszystkie oddziały i reprezentacje w kraju.

OGŁOSZENIA

w „Gazecie Gdańskiej”
mają powodzenie!

Student

politechniki udziela pod-
czas wakacji korepek-
tycji w niemieckim
łacinie i matematyce
Zgłoszenia do Tow. RUCH
Kasubischer Markt 21 pod
Nr. 4974

Nauczyciel

państwowo koncesjono-
wany, z uprawnieniem
nauczania na wszy-
stkie przedmioty,
władza płynnie
jęz. franc.,
ang., nie-
mieckim,
szuka posady.
Oferty pod „Filolog”
do adm. „Gaz. Gdańskiej.”

Są do sprzedania
prawie nowe
sportowe przybory
dziecięce.

Buchholz Breitgasse 6.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i stacjach kolejowych
całej Rzeczypospolitej

Janina Sulerzyska

Jak pisać

bezblednie

po polsku?

Cena 8 000 marek.

Skład Główny „RUCH”

Polskie Tow. Księgarni Kolejowych w Poznaniu, Franc. Ratajczaka 36.

PP. Księgarzom — 1/2

Żaden sklep!
Najniższy zakup!

Pomimo ogromnej
drożyzny sprzedaje
daleko niżej ceny!!!

Ubrania męskie

barwne i granatowe
pojedyncze wielkości
850 000, 750 000, 650 000,
najlepszy wyrób, zastępujący
wykonanie podług miary
1500 000, 1350 000, 1200 000, 1050 000

Płaszcz gumowe, spodnie męskie
nadzwyczaj tanio.

Pomimo niskich cen daję
■ 10% RABATU ■
i sprzedaję na raty!

Gdańsk

Berliner Konfektions - Vertrieb

Altstädtischer Graben 109.

I. piętro, przy Holzmarkt

Najstarsze przedsiębiorstwo piętrowe dla
lepszej garderoby męskiej
z systemem rabatowym

Płaszcz gumowe, Monachijskie płaszcze
lodenowe, - Skórzana odzież samocho-
dowa - Okulary. Bielizna kąpielowa

Płaszcz kąpielowe

Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszule

wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty

(Rotsiegel-Krawatten)

Sprzedaż monop. dla Gdańska

Sopotu i Wrzeszcza.

CARL RABE

Langgasse 52. Sopot, Seestr. 48.

Franz Rabe Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.

Ważny od 1. czerwca 1923 **ROZKŁAD JAZDY** Ważny od 1. czerwca 1923
dla Pomorza i Woln. Miasta Gdańska

wyszedł z druku. Cena egzemplarza 3.700 marek.

Nakładem Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH” S.A.
oddział w Gdańsku: Kasubischer Markt 21.

Do

An

Urzędu
Pocztowego
das Postamt

W

in

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w sobotę, 21 bm. wiecz. o 7

„Die Fledermaus“Operetka w 3 aktach Jana Straussa. Reż. Erich Sternek. Dyr. Max Volland.
Insp. Otto Friedrich.

Osoby znane. Koniec o 10 godz

W niedzielę, 22 bm. godz. 7½ „Die Welt ohne Männer“. Krotowila. Ceny dramat.

W poniedziałek 23 bm. o godz. 7. „Madame Butterfly“. Tragedja.

W wtorek, 24 lipca, wiecz. o godz. 7 „Die Welt ohne Männer“. Komedja.

Medycynalna Drogerja

O. Boismard nast. Własc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworcaPerfumerja (476) **Aparaty fotograficzne**Specjalność: **Artykuły gumowe****DANZIGER HOF**

Wintergarten

od godz. 11-ej

Przedstawienie kabaretowe**!!!Reunion!!!**

kapela Arkadi Flato

Nadja Belajewa

Leontij Platanoff

rosyjsko-romantyczny balet

Willi Bolesko

arcyzabawny komik

Redi i Joe

mistrz. węgierska para taneczna

z powodu niebywłego sukcesu przedłużono

Thora i Ingeborg Malmström

wesoła Szwedki

Jo Larte Ballett

Franz Hochländer

śpiewak nastrojowy i konferencier

O godz. 5-tej HERBATKA z tańcami.

BONBONNIERE

Największy bar międzynarodowy.

Varieté letnie Wintergarten

Wchód Schichaugasse 2 c.

Telefon 1925.

Dyrekcja: Emma v. Stamaty.

Kierownictwo: Hans Eichhorn.

★

Codziennie o godz. 8 wieczorem
wielki, ulubiony
program lipcowy
z zupełną zmianą
repertuaru.

W niedzielę początek o godz. 7½

Po zakończeniu programu:

Przedstawienie kabaretowe

przy wolnym wstępie w

japońskim przedśionku

likierowym i Mokka-Diele

Nowość!

Nowość!

„Porter Bydgoski“!!!

Nadzwyczajna
p o d a ż

Męskie

Futra

Damskie

Futra

Strojna, wykwiłtna

Odzież skórzana

Osobliwe

Plaszcze**Suknie****Spitzer**

Gdańsk, Gerbergasse 11/12.

Życzenie Wasze

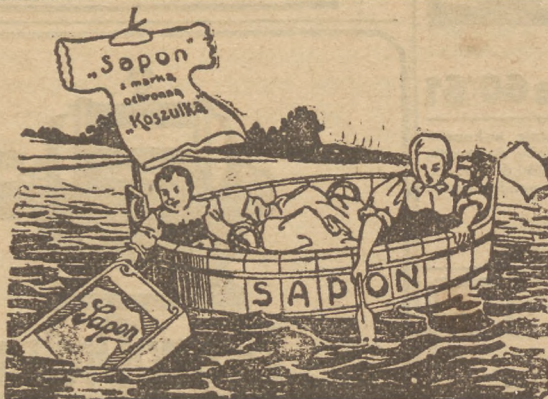
mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

KalikloraQueisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz. 441**ŁATWA PRZEPRAWA**

W czasie obecnej drożyzny, gdy gospodyni i pani domu używa do prania jedynie ekstraktu mydłanego „SAPON“ z marką ochronną „koszulka“. Pranie białej bielizny w ten sposób o połowę mniej kosztuje, nadto ochrania się białinę i oszczędza pracy, czasu i wydatku na opał. Żądacie zatem wszędzie „SAPON“ z marką ochronną „koszulka“ Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski Starogard (Pomorze)

SALON MÓD

Gertrudy Dobbeck

Heilige Geistgasse nr. 10.

★

Wykonuje eleganckie damskie stroje:

Kostjumy, Plaszcze i Suknie.

Poszukujemy zaraz lub od 1-go do wydziału

gieldowego

starszego rutynow. urzędnika

na samodzielne względnie kierujące stanowisko

młodsze urzędnika.

Reflektanci, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje, zechcą się zgłosić z podaniem warunków, referencji, dołączeniem życiorysu oraz odpisu świadectw do dyrekcji

Banku Młynarzy Zachodn. Ziem Polskich

Tow. Akc.

974

Poznań, ul. św. Marcin 39.

KUPIĘ BARKE

o szerokości 5—6 metr.

Oferty kierować

pod „nr. 125“ do

„Reklama Polska“,

Bydgoszcz

ul. Gdańska 164

Dobrze zaprowadzona

**fabryka Kilinów
i dywanów**z wielkimi zleceniami w komplecie z powodu
wyprowadzenia się właściciela natychmiast
do sprzedania.Reflektanci zechcą łask. zgłoszenia nadesłać
pod nr. 971 do ekspedycji Gaz. Gdański ej.**Bank Związku Spółek Zarobkowych****Oddział Gdański**

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY“

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 6769, 6770

Instytucja centralna: Poznań**Kapitał akcyjny i rezerwowy****Mkp. przeszło 1 000 000 000.—****Oddziały:**Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Piotrków, Radom,
Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Zbąszyń**Paryż — New York****Kwity do zapisywania „Gazety Gdańskiej“ na miesiąc sierpień 1923
w Gdańsku i w Niemczech****w Polsce**Ich bestelle hiermit beim Postamt ein Exemplar
der Zeitung

Niniejszem zamawiam w Urzędzie pocztowym

**„Gazetę Gdańską“
na miesiąc sierpień**i proszę pobrać odemnie przez listowego przed-
płatę miesięczną Mp. 18.000

....., dnia.....1923

Imię i nazwisko

Dokładny adres {

Obige 20000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Potwierdzamy odbiór kwoty 18'000 mkp.

....., dnia.....1923

Urząd pocztowy:

Dobry torfnieprasowany sprzedaje — również wagonowo —
Dominium Klonówka p. Pelplin.**Powróciłem**

i przyjmuję w zwykłych godzinach

Dr. Panecki

lekarz-specjalista w chorobach kobiecych

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull**Regularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami**
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk 930Pierwszorzędna kuchnia **par. „Orlando“** Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowegoportu w wtorek, dnia 24 lipca 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,

Telegramy: „Wilson's Danzig“

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457.

Postamt: